Rok 1871. Kraków, środa 22 listopada. Nr. 267.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 2. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 21 listopada.

Z delegacją naszą nie mamy wiele szczęścia, ani też delegacja w powodzeniu swem nie jest zbyt fortunną. Po długich korowodach konstytucyjnych na początku tego roku bez współudziału naszéj delegacji, która popierała Potockiego, nastało ministerstwo Hohenwarta, które wzięło sobie za zadanie ugódę z Czechami i przy tem obiecało Galicji dać tyle co Czechom. Delegacja nasza po upadku Potockiego, którego popierała, zaangażowała się z Hohenwartem. Sejm ostatni lwowski nie chcąc mieszać się w rozpoczętą akcję ugodową, ufając Hohenwartowi, że obietnicy dotrzyma, wybrał tę samę delegację, która na terminie we Wiedniu zaprezentować miała Hohenwartowi do zapłaty weksel, przez niego akceptowany.

Delegacja jedzie z tym wekslem do Wiednia — a tam tymczasem Hohenwart zbankrutował a weksle jego nie mają wartości. Delegacja nasza więc dziś nie może spełnić mandatu danego jéj przez sejm i znajduje się wobec sytuacji, któréj nie wiemy czy dobrze pojmuje i którą wątpimy, żeby owładnąć potrafiła. Wprawdzie delegacja dzisiejsza nie winna temu wszystkiemu, bez jéj winy i pomimo jéj poparcia upadają zwykle w Wiedniu ministerstwa tak jak bez jéj współdziałania inne znów do władzy przychodzą; zresztą sejm wysłał delegację w myśli, aby zakończyła sprawę z Hohenwartem a delegacja zastaje dziś Andrassego; z tem wszystkiem niestety stwierdzić trzeba, że ani nam z delegacją się nie wiedzie, ani też delegacja w Wiedniu nie ma powodzenia.

Nie chcemy się wdawać w pytanie zkąd to pochodzi, że tak liczne grono ludzi zajmujących stanowiska polityczna, a stojące tak blizko miejsca, gdzie się sprawy państwa rozstrzygają, na rozstrzyganie to nie może sobie zdobyć należytego wpływu? Musielibyśmy rozbierać kwestje osobiste, co jest rzeczą drażliwą.

Wolimy, godząc się na fakt, że delegacja dzisiejsza takie a nie inne ma stanowisko we Wiedniu, zastanowić się nad zadaniem jakie ona wobec dzisiejszéj sytuacji tam spełnić winna. Trudno przypuścić, aby hr. Andrassemu tak prędko udało się złożyć nowy gabinet; prawdopodobnie prowizorjum dzisiejsze potrwa aż do zebrania rady państwa, a rada państwa najbliższa nie będzie miała żadnego zasadniczego znaczenia w procesie konstytucyjnym i zwołaną zostanie tylko w celu załatwienia kilku spraw administracyjnych.

Usunięcie Kellersperga a to z powodu kwestji galicyjskiéj, jest niejaką gwarancją, że hr. Andrassy nie zechce się łączyć z żywiołami centralistycznymi nam nieprzychylnymi. Również nie wierzymy, aby hr. Andrassy miał się połączyć z ks. Adolfem Auerspergiem centralistą barwy Giskrowskiéj.

Dlatego spokojnie wyczekiwać możemy przyszłego gabinetu, od którego zacznie się nowy okres prawno-politycznego procesu Austrji. Aż do chwili jednak, kiedy przyszły ten gabinet wejdzie w życie, delegacja nasza prawdopodobnie skazaną będzie tylko na mechaniczny, że tak powiemy udział w radzie państwa, na dopełnienie tych funkcji konstytucyjnych, które potrzebne będą do utrzymania w ruchu machiny państwowéj.

Smutna to dla nas rzecz, że delegacji naszéj tak skromną musimy naznaczyć w Wiedniu misję; ale stawiamy to tylko jako minimum tego czego po niéj się spodziewamy. Jeżeli się czuje na siłach do spełnienia większego zadania; owszem; niechaj sił swych probuje, niechaj się stara wpłynąć na utworzenie gabinetu przychylnego żądaniom Galicji, do czego przez wybór komitetu z trzech członków złożonego, już pierwsze poczyniła przygotowania.

Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicyi na tegorocznéj sesyi sejmowéj.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Pozostaje jeszcze przedstawić szczegółowiéj *stronę finansową* téj sprawy podźwignienia szkół ludowych i wychowania początkowego w kraju naszym.

Wprawdzie pierwszy wniosek posła Chrzanowskiego do ustawy szkolnéj zamykał w krótkiém orzeczeniu całą tę finansową stronę sprawy, stanowiąc: o ile gmina (szkolna) nie jest w stanie założyć i utrzymywać szkoły, kraj to wykona z własnych funduszów. Wyjaśniłem już w dziale V téj rozprawki znaczenie takiego postanowienia, mocą którego byłby zapewniony na założenie i utrzymywanie szkół potrzebny fundusz, w taki sposób, w jaki w téj sprawie przez władzę ustawodawczą zapewniony być może i powinien. Albowiem przez taką ustawę reprezentacja kraju orzekłaby, że o ile gminy nie będą w możności z własnych funduszów pokrywać wydatki na założenie, dobre urządzenie. i utrzymanie szkół, reszty potrzebnych na ten cel pieniędzy, wynoszącéj w przybliżoném obrachowaniu najwyżéj 900,000 złr. rocznie, dostarczyć winien skarb krajowy zbierany, jak wiadomo, drogą opodatkowania całego kraju dla pokrywania wydatków na wszelkie potrzeby krajowe. Wspomniałem nawet, że posłowie włościańscy oświadczali się z gotowością głosowania za taką ustawą.

Jednak ponieważ strona finansowa jest bardzo ważną w całéj téj sprawie; powtóre, ponieważ — pomimo wyraźnego orzeczenia we wniosku powyżéj przypomnianym i w jego uzasadnieniu: przez kogo, skąd i w jaki sposób ma być dostarczony fundusz na założenie i utrzymywanie szkół — odzywały się liczne głosy, że wnioski nie wskazują zkąd weźmiemy pieniędzy na pokrycie tak użytecznego i koniecznego lecz wielkiego wydatku; przeto będę się starał bliżéj wyjaśnić i rozwinąć tę stronę finansową wniosków i całéj téj sprawy podźwignienia szkół ludowych.

W całéj Galicji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém, mającéj rozległości $1425\frac{1}{2}$ mil jeograficznych kwadratowych, było w 1869 roku 4,708,886 mieszkańców stałych, osiedlonych w 329 miastach i miasteczkach i w 6271 wsiach, tworzących (biorąc razem miasta i wsie), 5936 gmin. W kraju tym tak rozległym istniało w 1869 r. szkół ludowych wszelkiéj nazwy, ogółem 2483, według tegorocznego sprawozdania rady szkolnéj, nielicząc w to szkółek niedzielnych. Lecz rzeczywiście szkół ludowych systemizowanych, to jest mających stałe uposażenie i. przez to byt zapewniony, było tylko 2049, z których 81 szkół cztero- lub więcéjklasowych, niewłaściwie z niemiecka zwanych „szkołami głównemi,“ a 1961 systemizowanych szkół początkowych dwóch- lub trzechklasowych. zwanych trywjalnemi, zaś 7 wyższych szkół ludowych (żeńskich) niesystemizowanych i 427 szkół parafjalnych niesystemizowanych, czyli nieustalonych. Dodać jeszcze należy, iż w owéj liczbie 2049 szkół ludowych systemizowanych, ogromna większość jest szkół mięszanych, w których razem uczą się chłopcy i dziewczęta. Albowiem w całym kraju znajduje się tylko 54 szkół ludowych wyłącznie żeńskich, z których 11 czteroklasowych, a 43 dwóch- lub trzechklasowych.

Dodać jeszcze należy, że uposażenie wielu szkół systemizowanych czyli ustalonych, jest bardzo szczupłe i niedostateczne. Albowiem, jeżeli wyłączymy miasta, roczna płaca nauczyciela wynosi w nich przeciętnie 175 złr., nie licząc w to pomieszkania i opału, które jednak nie wszędzie nawet nauczyciel otrzymuje, a w wielu miejscach bardzo niedostateczne.

Do tych 2483 szkół (systemizowanych i niesystemizowanych) uczęszczać miało w 1869 r. według wykazów niedokładnych 101,204 chłopców i 62,713 dziewcząt, razem 163,917 dzieci. Z liczby téj przypuścić można połowę uczęszczających do szkoły nieregularnie lub chodzących do niéj przez pewną tylko porę roku. Wykazy z gmin bardzo niedokładne wykazywały, że do szkół ludowych powinno było uczęszczać w 1869 r. 380,530 dzieci, mianowicie 209,172 chłopców i 171,358 dziewcząt. Przeto nie odbierało wcale wychowania początkowego 216,613 dzieci, jeślibyśmy nawet przypuścili, że wykazy te były dokładne i wiarygodne. Jednak w rzeczywistości wykazy te są mylne; mnóstwa dzieci nieuczęszczających do szkół, nie podano w nich wcale. Dokładniejszy, na statystycznych datach oparty obrachunek okazuje, iż w przybliżeniu znajduje się w Galicyi i Wielkiem księstwie krakowskiém 750,000 dzieci w wieku szkolnym będących, z których tylko 163,917, t. j. nieco więcej jak piąta część uczęszcza do szkół ludowych i to bardzo nieregularnie. Gdybyśmy przypuścili nawet, że sto tysięcy dzieci otrzymuje wychowanie początkowe w domu lub w zakładach prywatnych w takim razie jeszcze 486,083 dzieci nie otrzymuje żadnego wychowania początkowego i nauki.

Jakkolwiek bardzo wiele z tych dzieci ma w pobliżu szkoły, i mogłoby otrzymywać wychowanie początkowe, gdyby był wykonany przymus szkolny i istniały stosujące go szczegółowe postanowienia; jednak większa część z powyżéj wykazanej liczby dzieci nie otrzymuje wychowania początkowego z powodu braku szkół w pobliżu lub niedobrego ich uposażenia i urządzenia. Przeto potrzeba *założyć wiele nowych szkół ludowych, istniejące zaś należycie uposażyć i dobrze urządzić, odpowiednio wykształconych nauczycieli przy nich zamianować,* aby wszystkie dzieci mogły odbierać początkową naukę i wychowanie na podstawie moralnej, religijnej i narodowej. Co się tyczy *zakładania nowych szkół* ludowych, stosowną zasadę przyjęły wszystkie ustawy szkolne wydane w jedenastu krajach państwa austrjackiego i wnioskodawca popierał wprowadzenie do ustawy szkolnéj dla Galicyi téj zasady: aby wszędzie, gdzie w okręgu wynoszącym jednę milę kwadratową jest 40 dzieci w wieku szkolnym, dla których najbliższa szkoła leży daléj niż o pół mili, założyć nową szkołę. Lecz dla założenia, odpowiednio téj zasadzie wielu jeszcze nowych szkół ludowych, nadto dla należytego uposażenia i urządzenia wszystkich, potrzeba znacznych funduszów.

Fundusze potrzebne dla założenia nowych oraz dla urządzenia i utrzymywania wszystkich szkół ludowych podzielić winniśmy na dwa działy: Pierwszy tyczy się funduszów potrzebnych na pomieszczenie szkoły i jéj opał; drugi funduszów na uposażenie nauczycieli. Zajmiemy się najprzód pierwszym działem funduszów.

Pomieszczenie dla szkoły, czy to w budynku własnym czy w wynajętym, oraz *opał dla szkoły* dostarczyć winna i dostarcza — dawniej na mocy tak zwanej „administracyjnej ustawy szkolnéj“ z 1805 roku, teraz na mocy ustawy sejmowej o konkurencyi szkolnej z dnia 12 sierpnia 1866 roku — gmina (tak wiejska jak miejska) i obszar dworski w stosunku do swej ludności, wyjąwszy jeżeli są szczegółowe zobowiązania przy założeniu szkoły zaciągnięte. — Zasadę tę z pewnémi zmianami utrzymała poniekąd ustawa państwowa z 14 maja 1869 roku stanowiąc, iż założenie i utrzymywanie szkoły, t. j. tak pomieszczenie szkoły, sprawienie dla niej sprzętów i danie opału, jak i uposażenie nauczycieli, jest obowiązkiem gminy szkolnéj w pierwszym rzędzie, a kraju całego w drugim rzędzie. — Wniosek posła Chrzanowskiego wprowadzał tę samą zasadę do ustawy szkolnéj dla Galicyi. Gdyby większość sejmowa była zdania, że bezwzględne zastosowanie tej zasady nałożyłoby na wielki ciężar na kraj, w takim razie możnaby rozwijając tę zasadę w ustawie, oznaczyć bliżej, jaki udział w założeniu szkoły i utrzymaniu winna wziąść gmina. a co jest obowiązkiem kraju. Mianowicie, możnaby w szczgółowych postanowieniach ustawy, zasadę powyższą rozwinąć w ten sposób: Po 1sze, wydatki na pomieszczenie szkoły, sprzęty dla niej i opał ponosić ma wyłącznie, jak dotychczas, gmina, z tą różnicą, że nie miejscowa ale szkolna gmina lub okręg szkolny. Po 2gie, co się tyczy uposażenia nauczycieli — wydatki w tym względzie ponosi skarb krajowy, o ile gmina nie jest w możności uczynić im zadość. Po 3cie, gdyby gmina szkolna nie była także w stanie postawić lub wynająć odpowiedniego budynku na szkołę, kraj t. j. skarb krajowy dostarczy jej potrzebnych na budowę domu szkolnego pieniędzy drogą pożyczki, którą gmina szkolna obowiązaną byłaby spłacić ratami w umówionéj liczbie lat.

Przez wykonanie tych postanowień projektowanej ustawy, możnaby w ciągu trzech lat założyć i urządzić szkoły wszędzie, gdzie ich założenia wymaga potrzeba określona wyżej wymienioną zasadą *). Obecnie największy brak szkół w naszym kraju jest w ubogich powiatach górskich, gdzie znów tani jest materyał na zbudowanie szkoły i opał dla niej; mniejsze więc tam są stosunkowo te wydatki, które przy założeniu szkoły gmina winna ponosić. Przeto i w tych powiatach założenie szkół nie byłoby trudném z pomocą pożyczki zaciągniętej przez gminy ze skarbu krajowego. Fundusz zaś potrzebny na tę pożyczkę dla gmin, mógłby mieć skarb krajowy także drogą pożyczki, zaciągnionej przez kraj pod takimi warunkami, pod jakimi sam następnie pożyczałby gminom.

*) Zasada ta już wspomniana wyżéj jest następująca: „Wszędzie, gdzie na przestrzeni jednéj mili kwadratowéj jest 40 dzieci w wieku szkolnym, dla których najbliższa szkoła znajduje się daléj niż o pół mili, powinna być założona nowa szkoła.“

Listy drezdeńskie.

Cieszy nas to bardzo, że możemy dosyć smutną wiadomość podaną przez nas w jednym z listów poprzedzających — sprostować — ani *Sobótka* ani *Tygodnik Wielkopolski* zachwiane nie są. Pierwsza więc tylko z korzyścią pewną zmienia warunki, w których wydawaną była — o czém na dziś więcéj powiedzieć nie możemy, drugi nietylko że nie jest zapuszczonym, ale się rozwinie silniéj, przy pomocy wielu współpracowników, których sobie zapewnił. Są to bardzo pocieszające symptomata; nigdzie stosunkowo tak słabo nie stoi dziennikarstwo, jak u nas w Poznańskiém i Galicji, a że potrzeby jego nie czuje ogół, albo się rzuca do dzienników francuzkich i niemieckich — to najboleśniejsza. Rozrost dziennikarstwa i literatury pojedyńczéj byłby znamieniem szczęśliwego zwrotu w usposobieniach ogółu, a poparcie dzienników, które przedstawiają postęp i życie, wróżyłby nam oboje. Dotąd możniejsza klasa społeczności, uwiedziona i zbłąkana pozornym konserwatyzmem, umiejąca stronnictwa swego idee propagować i krzewić, sama prawie królowała w dziennikarstwie i najpopularniejszemi rozporządzała organami; szczęśliwém będzie dla przyszłości, gdy się z pod tego despotyzmu raz wybijemy. Umiano z tamtéj strony świętokradzko wyzyskiwać religję, używać jéj dla osobistych celów i przez nią torować sobie zwolenników w masach, ale tego rodzaju frymarki nigdy długo się ostać nie mogą. Już dziś ścieśnia się coraz koło obałamuconych i ogranicza gromadką ludzi słabych lub złéj wiary.. ogół widzi codzień jaśniéj.

Radzi przecież jesteśmy, gdy i ci „szanowni panowie“ fundują sobie nowe organy — zyskujemy na tém, gdy się we wszystkich kwestjach społecznych, żywotnych, bieżących wypowiadać muszą — daje ich to poznać lepiéj. Nie potrzeba nawet polemizować z niemi, dosyć ich dać czytać. Świadkiem ów *Tygodnik katolicki* z którym porachunek odbył niedawno *Dziennik poznański.* Winniśmy mu, żeśmy się coś dowiedzieli o *Opryszku,* bo czytać go, byłoby próżną czasu stratą. Lecz na co ten rachunek i polemika... któż się rachuje z umarłemi? *Tygodnik katolicki* dla ludzi dobréj wiary, uczciwych, po fałszerstwach, brudach, denuncjacjach jakich się dopuszczał — dla nas zmarł i pogrzebiony został.. *Sit ei terra levis.* Dla tego to zapewne czując, iż nic już przezeń nie zrobią, ultramontanie poznańscy, zakładają z Nowym rokiem własny dziennik, który ma wychodzić pod redakcją pana Lutrzykowskiego (ale chyba mu nazwisko przemienią! coby to był za dowód tolerancji!!). Nowinę tę, zaczerpniętą zdaje się z dobrego źródła, podaję wam, jak mi ją dano — lecz może — w chwili stanowczéj — zajdzie jaka zmiana.

O wygnaniu pp. W. Bełzy i Wł. Ordona bez najmniejszéj przyczyny, dla tego tylko, że to byli emigranci i że nie mieli szczęścia być protegowanymi przez „szanownych ultramontanów“, już wiecie. Że się do tego oni „szanowni“ przyczynili u rządu w Poznaniu, jest powtarzaniem ogólném. Nie byłaby to pierwsza denuncjacja, ani pewnie ostatnia. Nazywa się to obroną przeciwko żywiołom rewolucyjnym!!! Nigdy w Polsce, w najcięższych czasach, nie mieliśmy do walczenia przeciw stronnictwom, któreby tak nie przebierały w środkach, jak dzisiejsi tak zwani konserwatyści. Piękną sobie kartę w dziejach zapiszą.

Lecz zwróćmy się raczéj do nowości, które mamy przed sobą. W przeszłym liście mówiliśmy o rozprawie niemieckiéj p. K. Römera o Koperniku, dziś nas dochodzi uczona praca w tymże języku, znanego z rozpraw swych medycznych i chemicznych dr. Sew. Robińskiego. *(Die Kittsubstanz auf Reaction des Argentum nitricum, mikroskopische und mikrochemische Untersuchungen, abdruck v. Reichert's archiv. 1871.)* Miła to rzecz na polu naukowém spotkać się z uznaną, przyjętą, ocenioną pracą Polaka, która nas zawsze po trosze rehabilituje, bo uchodzimy w ogóle za próżniaków i zacofanych. O przedmiocie tak specjalnym, jakim jest przedmiot rozprawy dr. Robińskiego, trudno się rozszerzać — możemy tylko zapewnić, iż z niezmierną troskliwością jest obrobiony i dowodzi, jak dotąd uczeni niemieccy lekko go traktowali. Szkoda, że prac uczonych polskich w tłumaczeniu nie zamieszcza Rocznik towarzystwa naukowego krakowskiego. Gdy się ono, da Bóg, po długich a mozolnych naradach zmieni w Akademję, winno być zadaniem Roczników zbierać rozproszone prace Polaków, lub przynajmniéj treść ich podawać. Dla tego też sekretarz czy sekretarze, którzy zapewne mianowani będą do trzech wydziałów, z uwagą na ich obowiązki wybrani być powinni, a miejsca te obsadzić trzeba nie inwalidami i ludźmi którym synekury należą, ale czynnemi i pracowitemi. W ogóle życzyćby należało, ażeby akademja przyszła nie wpadła w ręce partji jakiejś, coby z niéj sobie ognisko propagandy lub narzędzie do wynagradzania zasług zrobiła, a ponieważ nie obronim się stronnictwom krańcowym, które się wszędzie ulokować umieją dla popierania więcéj interesów niż zasad — niechby się one przynajmniéj równoważyły.

Wpadliśmy doprawdy mimowolnie na ten przedmiot tak drażliwy.

Mamy jeszcze przed sobą poemacik: *Idealista* przez Stanisława Grudzińskiego (Kraków. Nakład autora. 1871. 8o. 70 str.)

Chcielibyśmy sympatyczne o nim powiedzieć słowo, bo nas ujmuje sama w poezją wiara, sama chęć śpiewania i sławienia ideałów, w tym wieku realizmu i cynizmów — a niejeden téż tu wiersz dźwięczy mile. Ale oryginalności, piętna własnego, czegoś świeżego a nowego brak. Wszystkie te westchnienia i pienia i myśli i obrazy przesunęły się już nieraz przed nami, obiły o uszy i serce. Jest to reminiscencja ciągła, a forma nie dość wyrazista, nieokreślona... rozlana, nie pociąga téż wcale. Może się autor tém pocieszać, że pierwsze poezje rzadko bywają najdoskonalsze, a nigdy nie dają miary człowieka, który ma przyszłość przed sobą. Ludzie mierni występują odrazu, jak mają pozostać, ludzie przyszłości rosną — któż wie, może te dźwięki nieśmiałe... zwiastują talent, który się pracą, życiem, usiłowaniem spotęguje i wyrobi. Czego mu z serca życzymy. Dobréj wróżby są te dwie strofki:

Bądź pochwalon niebios Panie!
 Cześć i chwała Ci!
Z chórem ptasząt, co w dąbrowach
 Ślą Ci pieśni dźwięk —
Z chórem więźniów, co w okowach
 Ślą boleści jęk. —
Do harmonji świata, Boże!
 Chcę ja głos swój wpleść,
Wielbić Ciebie chcę w pokorze —
 Chwała Ci i cześć!

Co może wytrwałość i gorliwość prawdziwa, najlepiéj dowodzą starania hr. Wł. Platera w sprawie muzeum rappersywllskiego. — Chcieć dzić Polakowi we Francji uczynić coś dla Polski, jest zadaniem, o któreby się nawet nikt pokusić nie śmia. Przedsięwziął to jednak hr. Plater — i jak się dowiadujemy — dokonał. Udało mu się dla działania w sprawie muzeum złożyć komitet pod opieką *(sous les auspices)* pp. Guizzot, Odillon, Karrot, pr. Balbi, Cornudet (z rady stanu), prefekta Canuti w Wersalu, Henri Marlin, S. Marc-Girardin, Laboulaye, Awedie Thierry, Quatrefages, Levasseur (*Mentore de l' Institut*) i wielu innych znakomitości. Sekretarzem jest p. Delamarre, znany publicysta. — Przyznajemy się szczerze, że tego nawet spodziewać się nie śmielibyśmy po jawnie dla nas okazywanéj niechęci. To tylko niezmordowana, niezrażona niczém, a istotnie dziwna pracowitość i poświęcenie hr. Platera dokonać mogły. Spotykać się z obojętnością, z uprzedzeniem, z niechęciami, walczyć z niemi i pokonać — to ofiara, na którą tylko chyba patrjotyzm zdobyć się potrafi.

J. I. Kraszewski.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Dzień przed śmiercią pani W. odbył się cichy ślub Juljusza z Ellą we *Frauenkirche* w Dreznie; panna Marja tylko i jéj brat, który przyjechał w tych dniach z Lublina, byli świadkami wesołéj i smutnéj zarazem uroczystości, a z obcych znalazła się tylko Anna, dawniejsza służąca Elli, która mieszkała obecnie przy rodzicach w Dreznie i od czasu do czasu odwiedzała swoją dawną panię, od któréj nieraz wiele łask doświadczyła.

Dwa pokoiki Juljusza przemieniły się w przybytek szczęścia, a Ella nigdy nie czuła się tak wolną i tak swobodną, jak w téj małéj klatce. Juljusz o ósméj już miewał lekcje i wychodził z domu, Ella tymczasem z pomocą dochodzącéj sługi upiększała jak mogła swoje gniazdko, aby tém milszy w niém uczynić pobyt Juljuszowi, gdy powróci zmęczony natężającą pracą. Juljusz nabrał obecnie więcéj energji, więcéj odwagi do życia, stał się bardziéj zapobiegliwym, a nawet do tego stopnia się zmienił, że umiał czasem rachować.

Ella natomiast dokazywała prawie cudów oszczędności, a nie mając zupełnie znajomych, nie żyjąc z nikim i wycho-

Jeżeli na budowę dróg krajowych (oprócz dróg państwowych, powiatowych i gminnych, budowanych kosztem państwa, powiatów i gmin), Sejm słusznie uchwalił w r. b. zaciągnąć pożyczkę do wysokości 4 milionów złr., którą sam kraj obowiązany jest spłacić, a która ma się mu wynagrodzić tylko podniesieniem materyalnego dobrobytu krajowego; mniemam, że tém więcej uzasadnioném jest zaciągnienie przez kraj pożyczki najwyżej do miliona złr. w celu, aby z funduszu tego pożyczać gminom na wystawienie budynków szkolnych; a pożyczka ta nietylko wynagrodziłaby się krajowi przez podniesienie moralności, oświecenia i dobrobytu w całej ludności, ale nadto zwróconą byłaby krajowi przez gminy.

Pozostaje mi jeszcze mówić o drugim większym dziale funduszów potrzebnych dla pokrycia wydatków na podniesienie, rozwinięcie i utrzymanie szkół ludowych, to jest o pokrywaniu wydatków na uposażenie nauczycieli.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółu 9, 10, 11 i 12 posiedzenia rady zdrowia.*

1. Rada zdrowia uchwaliła regulamin służby w kwarantanach i instrukcję dla dyrektorów i dozorców tych zakładów.

2. Objawiła zdanie o uzdolnieniu chirurga Jana Rogowskiego na lekarza sądowego z wnioskiem, aby posady lekarzy sądowych chirurgom nadawano tylko w tych miejscach, gdzie nie mieszka doktor medycyny.

3. Uchwaliła wniosek względem hygienicznego urządzenia szkół ludowych.

4. Objawiła zdanie w sprawie nadużyć popełnionych przy pobieraniu surowicy dla celów lekarskich.

5. Przedstawia ternę do obsadzenia posady weterynarza powiatowego w Krakowie i Skałacie z uwagą, że dla braku uzdolnionych kompetentów nie może postawić wniosku względem obsadzenia posady weterynarza powiatowego w Brodach.

6. Nie przychyla się do wniosku wydziału krajowego, by wolno było:

a) doktorom medycyny uniwersytetów francuskich i niemieckich;

b) dyplomowanym lekarzom i doktorom medycyny królestwa polskiego i cesarstwa rossyjskiego przystępować do egzaminów na wszechnicach austrjackich bez poprzedniego odbycia dwuletnich kursów na tychże uniwersytetach i by im wolno było rozpoczęte egzamina odbywać bez przerwy.

7. Uznała Kraków za miejsce najodpowiedniejsze dla odbywania targów wołowych, tudzież dla popasania i napawania bydła koleją żelazną transportowanego w razie zamknięcia Oświęcima z powodu zarazy; a gdyby wykonanie tego wniosku było niemożliwém, oświadczyła się rada zdrowia za Dębicą.

8. Wypowiedziała swe zdanie co do zarządzeń celem ochrony źródeł mineralnych w kraju.

9. Przedstawiła ternę na obsadzenie posady koncepisty sanitarnego przy c. k. namiestnictwie.

10. Ułożyła ternę dla obsadzenia lekarza salinarnego przy c. k. urzędzie salinarnym w Wieliczce.

11. Uznała potrzebę założenia nowéj apteki w Lipniku graniczącym z miastem Biała; wreszcie

12. uchwaliła zasady instrukcji postępowania władz politycznych i lekarzów w czasie istnienia cholery w kraju.

Wiedeń 20 listopada.

ϱ. Niepewność, co daléj będzie, zaniepokaja i centralistów. Że Kellersperga misja się nie powiodła z powodu ważnego, iż cesarz nie przyjął jego programu, daje im wiele do myślenia, bo p. Kellersperg chciał rządzić w ich duchu.

Mimo to, nie można mieć téj pewności, któraby uspokajała partję przeciwną, to jest ugodową.. gdyż bardzo być może, że dla braku ludzi, a nawet przez niecierpliwość, druga edycja Kellersperga wypłynie na wierzch.

Tymczasem w sferach wyższych zaczynają sytuację, a nawet każdy polityczny krok, oceniać z wielką rozwagą, żeby nie stworzyć położenia, któreby się okazało krótkotrwałém.

Na dowód przytoczę fakt znany rozpisania bezpośrednich wyborów (a właściwie i trafnie po niemiecku: Nothwahlen według litery prawa) w Czechach. Patent kontrasygnowany przez p. Holzgethana.

Po tym akcie ściśle konstytucyjnym — ni mniéj ni więcéj — innych emanacji rządu nie było.

To rozdrażniło Niemców n i e s ł y c h a n i e, bo wietrzą intrygę w kierunku ugodowym; a to dla tego, że niema dotąd mowy o rozwiązaniu sejmów.

Przez omyłkę w waszym dzienniku jest wzmianka o powyższych bezpośrednich Nothwahlen w Czechach i o rozwiązaniu sejmu tego.

Ostatnie jest pomyłką. Właśnie to według centralistów okazuje, iż rząd zostawia sobie furtkę do paktowania z Czechami, choćby później. — Dla czego?

Ponieważ patent kontrasygnowany przez Potockiego p r z ó d y, a taki sam przez Holzgethana teraz, nie prejudykują w niczem s k ł a d o w i sejmu czeskiego j a k i j e s t, i jakim był tego roku. Za Potockiego niemieccy juryści łamali sobie głowy: czyli jest legalne rozpisywać bezpośrednie wybory, a sejm zostawiać *in statu quo*.

Kontrowersja rozniecona została z łatwością, bo analizując odpowiednie ustawy, okazało się, że w austr. konstytucji nie ma zasady bezpośrednich wyborów *ex lege;* tylko jest wyjątek zrozumiały określony w ten sposób, iż gdyby sejm jaki nie przedsiębrał wyborów do rady państwa, wtedy rząd może rozpisać bezpośrednie Nothwahlen z korporacji, grup, gmin etc., jak w ustawie z d. 21go grudnia 1867 r. powiedziano... ale niema ani wzmianki o tém, żeby ministerjum m u s i a ł o *eo ipso* rozwiązać i sejm krajowy.

Ukarany tém, że mogą być wybrani ludzie nowi, z których ani jeden z posłów mógłby nie zostać Reichsratem. Po skończonéj sesji parlamentarnéj zaś, Noth-Wahl-Reichsraci skończyli swoją misję, idą do domu, a sejm, jaki był, zbiera się w komplecie na nową sesję.

Jak dziś się splotły z sobą rzeczy w Czechach, Morawji, Krainie i wyż. Austrji — t. j., że Niemcy nie weszli do izb sejmowych i protestowali, więc Niemcy widzą w postępowaniu rządu niechęć pewną do nich i negację ich twierdzenia, jakoby pomienione sejmy nie były legalne. Dziś, jeźliby przyszło nowe ministerjum i porozwiązywało powyższe sejmy, zarazby z tego kroku mogli śmiało zawyrokować, iż ci ludzie kultywują centralistyczne teorje, bo tendencyjnie bez prawnéj podstawy rozwiązują sejmy te, w których Niemcy są w mniejszości. Wiedzielibyśmy od razu, że to Schmerling w formie nowéj.

Nasi delegaci konferują, kiedy się zjechali, bo właściwie mieli myśl przybyć do Wiednia dla zorjentowania się, co Kellersperg? co Andrassy? co dla nas? — Nim przybyli jeszcze, Kellersperga nie ma.

Prawdopodobnie wysadzą komitet z swego grona, iżby nie zaspać sprawy, jak zostanie poruszoną przez władzę centralną.. *in spe*.

Peszt. [D r u g i l i s t L u d w i k a K o s z u t a o c z e s k i é m p r z e s i l e n i u.] Podajemy tutaj d r u g i list Koszuta do p. Żegoty Helfy'ego posła na sejm węgierski i redaktora *Magyar Ujság*, pisany w Turynie 7 listopada r. b.

Mój przyjacielu! W pierwszém piśmie mojém wyłuszczyłem powody, z jakich politykę, którą się powodował Juljusz hr. Andrassy w kwestji czeskiéj, ze stanowiska węgierskiego uważam za kompromitującą żywotne interesa naszéj ojczyzny i narażającą na bardzo wielkie niebezpieczeństwo przyszłość naszą.

Nad sprawą tą należy się zastanawiać ze stanowiska spraw wspólnych, gdyż nie można zapoznawać rzeczywistości.

Ustawa dotycząca spraw wspólnych, dla mnie nie jest ustawą. Pod jéj panowaniem ani dziś nie żyję, ani też nigdy w świecie żyć nie będę, gdyż według mojego przekonania ustawa ta jest sprzeczną z przyrodzonemi i dziejowemi prawami państwowemi ojczyzny naszéj, które są prawem wrodzoném, prawem wieczystém każdego Węgra (*birth right*, jakby to Anglicy nazwali), które góruje ponad każdą pisaną ustawą. Jak każdy inny z pośród tylu miljonów moich rodaków, tak i ja jestem dziedzicem tych praw politycznych, których nam nikt odjąć nie może, a jako taki zaprzeczam, jakoby ustawy co do spraw wspólnych były prawem, i w imieniu prawa zastrzegam się przeciw temu. Boć to nie jedno „prawo" a „ustawa". Ustawą może być także i *commentum opinionum*, które *delet dies* — prawo zaś trwa wiecznie!

Może mi jednak kto zarzuci: „Choćbyś niewiedzieć jak wiele pisał, cóż znaczą słowa biednego opuszczonego wygnańca?" Wiem o tém, atoli mimo to prawo trwa wiecznie. A zresztą — kto wie? *habent mortalia casum*. Wczoraj skazywał jeszcze na wygnanie Ludwik Napoleon Bonaparte, dziś sam jest na wygnaniu. „Ze szczęściem niema przymierza, często cios zgubny nagle uderza!" — obstaję więc przy mojém: że ustawa dotycząca spraw wspólnych dla mnie nie jest ustawą.

Przeciwnie zaś dla Juljusza hrabiego Andrassy'ego jest ona ustawą. Gdyby tenże atoli poznał się na znakach, jakie sam czas daje, gdyby się jął — póki jeszcze pora — jeźli już nie czego innego, to chociaż przywrócenia unji personalnéj, to ja starzec posiwiały pod brzemieniem wieku i nieszczęść błogosławiłbym mu ostatnim tchem moim jako obrońcy ojczyzny; a zaiste i dynastja panująca, jeżeli się umie obliczać z przyszłością, miałaby mu za co błogosławić. Lecz jak długo ustawa ta o b o w i ą z u j e, tak długo hr. Andrassy winien jéj nietylko posłuszeństwo, lecz jako minister jest jéj także bronić obowiązanym.

Dlatego też nie jest błahém pytanie: czy ten obowiązek może usprawiedliwić postępowanie jego w kwestji czeskiéj? Mojém zdaniem nietylko, że go nie może usprawiedliwić, lecz owszem potępia je ten obowiązek.

Wśród tego smutku i trwogi, któremi mnie potworność ustawy wspólnéj napełniała, czy wiesz przyjacielu, co mi niekiedy było słabą pociechą?

Oto, mój przyjacielu, nadzieja, że ustawa ta nie potrwa tak długo, iżby mogła mieć dość czasu do zgubienia naszéj ojczyzny. Sądziłem, że życie narodu jest niespożytém, nasze okazało się przez całe tysiąclecie bardzo wytrzymałém. Wiele okropnych ciosów, wiele zadanych trucizn go nie zmogło.

Prawda, dotąd zepsuciem nie przesiąkł jego charakter, obecnie jednak już to nastąpiło i to w sposób przerażający, co właśnie jest rzeczą najokropniejszą. Lecz człowiek nigdy nie traci nadziei: *One hopes against hope*. Mnie się zdawało, że ustawa ta niedługo się utrzyma. Życie musiała nie przechodzi na pokolenie. Oby nas Bóg tylko od „nagłéj śmierci" ochronił, a może jeszcze i z tego się wydźwigniemy.

Uważ bowiem, cały upiorny rozwój ustaw wspólnych nie był niczém inném, jak tylko grubą fikcją. Któżby bowiem śmiał twierdzić, że ta na sztucznie narzuconéj podstawie złatana, a jako taka jeszcze ciągle niezupełna wiedeńska rada państwa, która przyjęła wspólną ustawę węgierską i wybrała delegację, zastępuje w istocie wszystkie narodowości w skład „drugiéj połowy" monarchji wchodzące. Tak je zastępuje, jak Siedmiogród był zastąpiony, gdy wysłał do rady państwa. A nawet i nie tak, gdyż tam była przynajmniéj liczebna większość; lecz któżby mimo to choćby na chwilę przypuścił, że Siedmiogród tam był zastąpiony? Nikt, nawet ci nie, co się ofiarowali na deputowanych. Nie zastąpili oni tam ani dążności Węgrów ani Rumunów, lecz może Sasów?

Być może, lecz mówiąc uczciwą prawdę, wszak to nie Siedmiogród. Taka frakcja nie może się długo utrzymać. To też i ta się nie utrzymała. Lecz tam w wspólnéj radzie państwa „drugiéj połowy" monarchji niema nawet liczebnéj podstawy.

Grudniówka (jedna ze scen widowiska często w okolicach Litawy przedstawianego p. t.: „kaprys dzieli, co kaprys złączył") nie jest niczém inném jak sofistyczną rozprawą o tém: „w jaki sposób dałaby się utrzymać centralizacja, która jest właśnie przeciwstawieniem wolności konstytucyjnéj, za pomocą supremacji stosunkowo małéj frakcji, podszytéj pod formy konstytucyjne, wbrew historycznym prawom całych krajów i narodów?" Daléj jest faktem, że ze wspólnego ministerstwa nikt nie był zadowolony; dla centralistów była i ta wielka kwota za małą, którą Węgry płacą, a za wielką ta szczupła nominalna autonomja, jaką mają; bo naturalnie, że federalistom było to solą w oku, w czém też i z Węgrów zaprawdę mało kto się lubuje. Mojém zdaniem, nie potrwa to długo.

Gdy jednakże czytałem propozycje Czechów, gdy ujrzałem jak bardzo i oni już zmiękli, i do uznania i przyjęcia czego do ustaw zasadniczych skłonnymi się okazują, wówczas zaiste zdumiałem się. Nie mogłem się obronić téj myśli, że ta wspólna nędza dość długo może potrwać, a tém samém będzie miała dość czasu, aby zgubić naszą ojczyznę.

To jest moje zdanie, stanowczego przeciwnika ustawy wspólnéj. Hr. Beust i Andrassy, którzy wśród wspólnych ustaw „żyją, działają i oddychają" wszak ani winni byli ze swego stanowiska propozycje Czechów uważać za osobliwszy dar ślepego szczęścia, które w ich ulubione nieżywo urodzone dziecię chociaż na chwilkę wlewa iskierkę życia.

(Dokończenie nastąpi.)

Anglja.

Londyn 14 listopada.

Znane już wam siedem żądań robotników poruszają do dziś dnia opinję publiczną w Anglji. Pokazało się w końcu, że prawdziwym ich ojcem był znany powszechnie członek parlamentu p. Scott Russel przed swym wyjazdem do Austrji. Ugoda ta zawarta za jego pośrednictwem z głównymi przewódzcami robotników podpisaną jest przez siedmiu najznakomitszych i najwięcéj wpływowych członków izby lordów i jakkolwiek wielu z ich stronników zapiera się teraz przedwcześnie objawiającego się płodu — to przecież musimy jéj wierzyć, gdyż jest ona zupełnie w duchu zwykłéj polityki arystokracji angielskiéj, która jak wiadomo potrafi zawsze na czasie pozbyć się jakiegoś przywileju, by ocalić swój wpływ majątek a nawet i skórę.

W istocie Lord Russel zamierzył zrobić coś podobnego do sławnego wotum towarzystwa rolniczego w Warszawie pod prezydencją hr. Andrzeja Zamojskiego. Lordowie co prawda tracą grunt, ale za pieniądze. Pozbywają się przywileju wyłącznego dziedziczenia gruntu, ale zyskują kapitał dający im możność walczenia zwycięzko z izbą możną. Nadto zyskują na nowo zaufanie całéj masy ludu.

Lord Russel w liście swym z dnia 11 listopada do członków rady mężów stanu i robotników wyznaje, że badał potrzeby ludu już od lat dwudziestu, że pierwotnym twórcą projektu jest nieboszczyk książę Consort, którego myśl on oddziedziczył w zamiarze uchronienia Anglji od wojny domowéj. Powiada nadto, że ostatnia francuzka wojna domowa zmusiła go do szybkiego działania, gdyż przewrót społeczny w całéj Europie jest nieuchronny a zwycięztwo prędzéj czy późniéj musi być po stronie robotników. — List ten jest ze wszech miar godnym uwagi a prostota i szczerość lorda Russel naszego uznania i szacunku. Ugoda ta, jest na czasie, gdyż lud przedstawiając dotąd ślepą tylko siłę zaczął wreszcie zdobywać wiedzę.

Robotnik angielski stoi jeszcze bardzo nisko pod względem naukowym, zaledwo że tak powiem z pieluch wychodzić poczyna, lecz już dostrzegł, że kupcy wyzyskują go niemiłosiernie, — że za jego pracę płacą mu nie podług rzeczywistéj jéj wartości ale według swego w i d z i m i s i ę, a raczéj według mniéj lub więcéj dokuczającéj robotnikom biedy. Kupiecka zasada korzystać z okoliczności czyli jak u nas mówią „drzéć łyka póki się dadzą" doszła w Anglji do szczytu cynizmu. Dziś jeszcze w wielu bardzo miejscach kupiec może zmusić robotnika do przyjęcia zapłaty w towarach — za które liczy sobie co chce, zmusić go do pracy za dług, z którego ciemny robotnik oczyścić się nigdy nie może, raz, że liczyć nie umie, a powtóre, że płacą mu zaledwie 8 szylingów dziennie jak n. p. w hrabstwie Sommerset, gdy na przeżycie tygodnia najmniéj funta potrzeba dla pojedynczego człowieka. Jest to najohydniejsza pańszczyzna jaką kiedykolwiek widziano, bo robotnik traktuje się jako produkcyjny materjał.

Na taką to niwę, tak dobrze ugnojoną ludzkim potem, łzami a nawet i krwią (gdyż więzienie za długi — niedawno zamkniętem zostało, a jak wiadomo — traktowano tam ludzi w wiarę ich stanowiska społecznego) — rzucono myśl ogólnego stowarzyszenia robotników, a ziarno to nowe wkrótce obfity plon obiecywać zaczęło a przedsmak niedojrzałego jeszcze owocu wstrząsł już światem całym.

Myśl wyswobodzenia pracy od kapitału nie nowa, lecz wprowadzenie jéj w życie, ubranie jéj w cielesną formę datuje zaledwo od lat kilku, bo podobnoć od pierwszéj wystawy angielskiéj a więc od 1871 roku. Pierwszy jéj projekt ukazał się we Francji — ale swoi zaparli się go a nawet myśl samą usiłowali przytłumić ogniem i mieczem, przygasić pod gruzami Paryża; lecz sąsiedzi przyjęli ją za własną i już znaczne zeń odnoszą korzyści. Im więcéj i bliżéj przypatruję się temu ruchowi, tém większe znajduję w nim podobieństwo z chrystjanizmem.

Oba tych samych napotkały przeciwników, w ten sam rozkrzewiają się sposób, gdyż rozpoczynają od maluczkich, by wznieść się powoli do możnych i pysznych. Siła ich nie w nazwiskach, nie w rozumie przywódzców, ale w słuszności zasad z konieczności wypływających z ducha i potrzeb czasu. W praktyce utopje filozofów znikają a rzecz groźna w teorji staje się prostą i jasną w zastosowaniu.

Robotnik mówi do patrona, jestem równym tobie człowiekiem, ale jestem biednym, potrzebuję nauki, zdrowia, siły i dobrobytu — masz kapitał — należy ci się zań pewien procent, wyższy nawet nad prawem określoną stopę. Pracując dzień cały, za pracę należy ci się zapłata, dołącz ją do zyskiwanego procentu a będziesz zawsze bogatszym ode mnie i biedy nigdy nie zaznasz, resztę zysku powinieneś rozdzielić między nas stosownie do naszéj pracy, gdyż jesteśmy twymi współpracownikami a nie ślepemi narzędziami twego bogactwa.

Sprawa ta w ten sposób pojęta, staje się prostą, wielu nawet myśli że jest słuszną, to też przeważająca większość Anglików nie lęka się wcale tych stowarzyszeń, ale owszem upatrując w nich rękojmię spokoju i dobrobytu kraju, wspiera je i podtrzymuje wszelkimi sposobami, gdyż jak się wyraził p. Gladston na uczcie nowo-wybranego lorda-maira, wolność zabezpiecza Anglję od anarchji jak morze zabezpiecza ją od najazdu obcych. Rząd angielski spokojnie i śmiało patrzy w przyszłość, uznaje konieczność reformy i wszystko z zamrużonemi oczyma i obiema rękoma obiecuje.

Robotnicy domagają się oświaty, potrzeba znaleźć fundusze a jak wiemy nowych podatków nakładać nie można, to też pan Gladston przyrzeka oszczędności w administracji a nawet w marynarce i armji, ale za to chciałby nie słyszeć wcale o zamiarach utworzenia republiki o rozdziale kościoła od państwa, lecz i na to z uśmiechem i łagodnie odpowiada. Bo któż wie? królowa już stara, często choruje, książe następca tronu nie bardzo popularny, a robotnik nauczył się już cenić swą pracę i z niechęcią słucha o potrzebie etykiety i wystawy królewskiego dworu. Nadto robotnik nie bardzo chce wierzyć, żeby Pan Bóg potrzebował pośredników. Zdaje mu się zawsze, że przez posły wilk nie tyje i że w razie potrzeby to już lepiéj samemu z P. Bogiem gwarzyć, bo przynajmniéj nie tyle kosztować będzie.

Nie dziwmy się więc, że mowa p. Karola Dilke krytykująca dwór, gwardję królowéj i armję silne znalazła echo w całym kraju i huczne wywołała oklaski. P. Gladston nietylko jéj ganić ale nawet odpowiedzieć na nią nie śmiał, pomimo, że silnie zaatakowała nawet osobę królowéj.

Robotnicy także spokojnie patrzą w przyszłość pewni zwycięztwa, wolno lecz wytrwale dążą do celu. Na pogróżki francuzkiego rządu odpowiedzieli przyjęciem kilku uczciwych członków paryzkiéj komuny na członków centralnéj rady swego stowarzyszenia. Nadto wyłącznym i nadzwyczajnym wotem jednogłośnie, dobrowolnie i z własnego popędu zawezwali jenerała Wróblewskiego także na członka tejże rady jako znak zaufania i wdzięczności ludu za usługi położone w sprawie robotników w czasie komuny paryzkiéj — a zarazem jako znak zaczęcia organizacji wojennéj.

Ogólny kongres delegatów zebrany w Londynie między 17 a 23 września 1871 r., postanowił nadto nie rozdzielać kwestji politycznéj od ekonomicznéj i zagwarantował sobie wzajemną pomoc, by tem łatwiéj dojść zamierzonego celu.

Francja.

Paryż 18 listopada.

Układy frankfurckie już są blizkie końca. Podobno za kilka dni będzie podpisany traktat ostateczny, który stanowczo rozstrzygnie wszystkie kwestje, jakie od 10go maja były w niepewności. Ostatnie układy głównie tyczyły się francuzkich interesów w odstąpionych Niemcom prowincjach francuzkich. Te interesa sięgają się do kwestji szczegółowych, których rozstrzygnienia w traktacie trudno było objąć. Ułożono się, w jaki sposób będą dawane wynagrodzenia pieniężne mieszkańcom, bez względu na ich narodowość, którzy w ostatniéj wojnie zostali klęskami dotknięci. Ale poruszono także jednę ważną kwestję z dziedziny prawa międzynarodowego; chodziło tu o wybór pomiędzy narodowością niemiecką a narodowością francuzką, który się na pewien określony przeciąg czasu pozostawia mieszkańcom Alzacji i Lotaryngji. Toczono żywe rozprawy nad kwestją: czy ojciec, który wybiera jaką narodowość, zobowiązuje zarazem do jéj przyjęcia swoje dzieci małoletnie? Rząd francuzki chciał, żeby dzieci wybierały, rząd niemiecki naturalnie nie chciał na to żadną miarą przystać. Rozstrzygnienie zatém téj kwestji jest teraz jeszcze w zawieszeniu.

Na radzie ministrów p. Thiers przystał na projekt do prawa o wychowaniu przymusowem, wypracowany przez p. Simona ministra oświaty publicznéj. Jest to odpowiedź na list, w którym wielebny Dupanloup występował przeciwko temu środkowi, dla tego chyba, że może zaszkodzić przywilejowi wychowania danego duchownym. List ten orleańskiego biskupa ma być wstępem agitacji, jaką Dupanloup chce między duchowieństwem francuzkiem wywołać. Z ludzi politycznych, którzy na uchwalenie tego projektu mogą bardzo wpływać, przyłączył się do arcybiskupa tylko jeden pan Larcy. Jeden bowiem tylko minister robót publicznych występował na radzie ministrów przeciwko projektowi p. Juljusza Simona. Należy się spodziewać, że kiedy projekt przyjdzie pod rozbiór zgromadzenia narodowego, uzyska tam taką samą większość jak pośród doradzców prezydenta Rzeczypospolitéj. Środek ten dobrze zrozumiany i dobrze zastosowany, może się stać rękojmią odrodzenia kraju. Że kraj pragnie tego prawa, najlepszym tego dowodem życzenia wyrażone przez kilka rad jeneralnych i zobowiązanie się względem wyborców niektórych członków zgromadzenia w swoich programach wyborczych, że będą się domagali, żeby podobne prawo było uchwalone.

Dochód z nowo-ustanowionych podatków przeszedł oczekiwania nietylko rządu, ale nawet optymistów. Zamiast co najwyżéj 110, zebrano około 120 miljonów w ubiegłym miesiącu, tak, że przewyżka dochodów z końcem bieżącego roku wyniesie prawdopodobnie około trzydziestu miljonów. Jest to rezultat bardzo pomyślny, z którego się rząd słusznie cieszyć może. Dług krajowy ruchomy wynosi 650 miljonów, a wiadomo, że dawniéj zawsze do większéj sumy dochodził.

Świat finansowy paryzki ma oczy na bank francuski zwrócone. Ostatni bilans był dosyć zaspakajający. Obawa nowego powiększenia eskonty spowodowała podniesienie się o dwadzieścia miljonów portfelu, ale ponieważ kasa zwiększyła się o siedm miljonów, przeto kurs papierowych pieniędzy nie uległ żadnéj zmianie. Bank zatém mógłby jeszcze eskontować 400 miljonów banknotów i nie przekroczyłby ilości papierów, jakie mu prawo pozwala wypuszczać. Czy ta rezerwa wynosząca 100 miljonów wystarczy i czy nie będzie potrzeba udawać się do rządu z prośbą o upoważnienie na czasowe wypuszczenie jeszcze 100 lub 200 miljonów, trudno dziś powiedzieć. Bank robi co tylko może, aby nie być zmuszonym do wystąpienia z podobną prośbą i uniknienia podwyższenia eskonty, ale położenie obecne jest tego rodzaju, że środki zwyczajne mogą się niedostatecznemi okazać i wówczas rad nie rad bank będzie się musiał odwołać do rządu.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Limanowie z grupy gmin miejskich, rozpisuje prezydjum c. k. namiestnictwa na dzień 12 grudnia b. r. Wybór odbędzie się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu tegoż zawiadomi się wyborców kartami legitymacyjnemi, które im doręczone zostaną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kraków 21 listopada.

Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu Towarzystwa naukowego ukończono rozstrząsanie i uchwalanie statutu dla założyć się mającéj w Krakowie Akademji umiejętności dla całego naszego kraju. Albowiem raz jeszcze nadmienię, iż nie jest to krakowska Akademja umiejętności, ale polska Akademja umiejętności w Krakowie.

Cały III dział statutu, zawierający postanowienia o Zarządzie Akademji, przyjęto bez zmiany według projektu wypracowanego przez Komitet Towarzystwa. Rozprawy nad postanowieniem tego działu były bardzo krótkie, gdyż wnoszono tylko poprawkę, aby dyrektorowie Wydziałów — których właściwie należałoby nazwać przewodniczącymi Wydziałów — wybierani byli na trzy lata, tak jak prezes Akademji. Przyjęte §§ tego działu brzmią:

„III. *Zarząd Akademji.* § 19. Do zarządu Akademji należą: a) Prezes, b) Trzech dyrektorów wydziałowych, c) Sekretarz jeneralny."

„§ 20. Wybór prezesa następuje na jedném z posiedzeń walnych, z grona wszystkich czynnych miejscowych członków Akademji, bezwzględną większością głosów tajnych. Wybór ten ponawia się co trzy lata i ulega zatwierdzeniu cesarza."

„§ 21. Prezes reprezentuje Akademję wobec rządu i osób trzecich; przewodniczy na jéj posiedzeniach walnych i posiedzeniach Zarządu, czuwa nad porządkiem i przestrzeganiem ustawy we wszelkich czynnościach Akademji."

„§ 22. Dyrektorowie przewodniczą na posiedzeniach wydziałowych. Każdy Wydział wybiera Dyrektora z grona swoich członków czynnych miejscowych, większością bezwzględną głosów tajnych. Ponawianie wyboru odbywa się co dwa lata na posiedzeniu wydziałowém ostatniém przed publiczném posiedzeniem Akademji. Jeden z Dyrektorów, według wyboru Zarządu i po zatwierdzeniu przez cesarza, jest Wiceprezesem Akademji."

---

dząc prawie wieczorem tylko na spacer, albo bardzo rano do kościoła, mogła się ograniczyć do najkonieczniejszych wydatków.

Był to wzór ubogiego młodego małżeństwa, które nie miało nic sobie do wyrzucenia, bo się połączyło z czystéj, bezinteresownéj miłości, a które dobrane było tak co do ubóstwa, jak i co do wspólnych cierpień.

Państwo Juljuszowie byli szczęśliwi w całém tego słowa znaczeniu, a szczęście ich w tém miało ważną podporę, że jedno drugiemu starało się jak najwięcéj uczynić przyjemności. Po południu Juljusz miewał tylko jedną lekcję od czwartéj do piątéj, i zwykle już przed uderzeniem téj godziny roztargniony z niecierpliwością oczekiwał chwili, gdzie już nie będzie się potrzebował rozłączać z ukochaną Ellą.

Ella tymczasem czekała męża z natężoną uwagą w pierwszym pokoju i tak swój słuch wprawiła, że mąż wchodził na pierwsze piętro, a ona słyszała jego kroki na drugiém piętrze w swém pomieszkaniu; więc wybiegała ku niemu i witała go jak gdyby z dalekiéj powrócił podróży.

Scena ta codziennie się ponawiała, a przecież codziennie coraz więcéj miała uroku. U ludzi prawdziwie się kochających to samo słowo po sto razy powtórzone, jeżeli odnosi się do ich uczucia, każdym razem inne ma brzmienie, inne wydaje wrażenie; a jak listka niema podobnego do drugiego liścia w całéj przyrodzie, tak całus z kochających pochodzący ust coraz to nowe otwiera rozkosze.

Stałego jednak szczęścia nie masz na świecie; są tylko przelotne promienne chwile, są ogniki świecące rozkoszą, ale chwile te szybko mijają i ogniki te szybko gasną, aby ustępować miejsca przykréj rzeczywistości. Natura ludzka jednak długo się potrafi odżywiać jedną chwilą szczęścia i ta chwila pozostaje owym portem, do którego się ucieka znękane nieraz serce, zmęczona wyobraźnia. Wspomnienia szczęścia więcéj może warte, aniżeli szczęście samo, i gdyby człowiek ni miał owych przystani, do których znękany zawija umysł, toby mu nieraz brakło siły do dalszéj walki ze światem.

Ostatnie lata licznych cierpień zostawiły na zdrowiu Elli niezatarte ślady, a zdrowie jéj w kilka już miesięcy po ślubie bardzo szwankować zaczęło. Z początku starała się o ile możności ukrywać przed mężem ten smutny stan; Juljusz jednak widział ją bardzo zmienioną, więc prosił i błagał, aby mu się wyspowiadała ze swoich cierpień. Racjonalna pomoc lekarska chwilowo ją utrzymywała przy siłach, obawiano się jednak, że stan jéj się pogorszy.

Juljusz był niepocieszony, chodził z zasępioném czołem i spuszczoném okiem, praca stawała mu się ciężarem. On dotychczas nie wiedział, co to znaczy pracować umysłowo, gdy się ma moralne cierpienie; stan ten przeto tém straszniejszym mu się wydawał, nie zaniedbywał się wszakże, bo mu chodziło o żonę, ale z największém wytężeniem sił swoich czynił zadość swoim obowiązkom.

Wydatki jednak w skutek słabości żony tak się powiększyły, że Juljusz zaczynał być w wielkim kłopocie, lekcje zaczynały nie wystarczać; znalazł się jednak ktoś, co chwilowo potrzebie zaradził.

Przypomnicie sobie Annę, pokojową Elli za dobrych czasów, tę samą, co była na jéj ślubie. Poczciwa dziewczyna dowiedziawszy się, że jéj dawna pani słaba, przyszła ją odwidzić, a będąc u niéj, wkrótce pomiarkowała, że tam bieda zjawi się lada chwila w strasznéj swéj postaci. Dziewczynę zabolało to, więc pod jakimś pozorem poszła do domu i przyniosła brylantowe kólczyki i kolję, którą ongi od Elli dostała.

Zarumieniła się i nie wiedziała, jak zacząć mówić do swéj pani i jak jéj zwracać ten dar, aby ją boleśnie nie dotknąć.

— Ja mam jeszcze do dziśdnia u siebie — mówiła dziewczyna — kilka rzeczy, które mi pani dała do przechowania, zawsze zapominam je pani odnieść, ale dzisiaj je przyniosłam.

— Cóż to takiego? — pytała zdziwiona Ella.

— Kólczyki i kolja.

— Wszak ja ci to darowałam.

— Nie, proszę pani... pani się te rzeczy teraz przydadzą — wymówiła i rzewnemi rozpłakała się łzami. — Mnie u pani było bardzo dobrze, ja i tak o wiele więcéj dostawałam, aniżeli mi się należało za zasługi, więc nie mogę tego przyjąć, co pani teraz potrzebne.... Zresztą kiedyś, jak pani zechce, zwróci mi pani te klejnoty; obecnie jednak zatrzymać ich w żaden sposób nie mogę.

Dziewczyna rzuciła czémprędzéj pudełko z kosztownościami na kanapę, pocałowała Ellę w rękę i jak najspieszniéj wyszła z pokoju.

— Jak będziemy mieć pieniądze, to jéj sowicie dobry uczynek wynagrodzimy — mówił Juljusz, przyszedłszy do domu.

— Ale czy mieć będziemy? — z westchnieniem odpowiedziała Ella.

Pieniądze za sprzedane kosztowności opędzały wydatki podczas słabości Elli, przy któréj dawna jéj służąca prawie ją nie odstępowała.

Juljusz miał syna — ale zdrowie Elli było tak nadwątlone, że lekarze nie wróżyli jéj życia. Obawa o przyszłość dziecka, troska, że biedna istota stanie się pastwą nędzy, jeszcze gorzéj wpływała na stan zdrowia nieszczęśliwéj matki.

Pomoc jednak zwykle wtedy przychodzi, kiedy się jéj człowiek jak najmniéj spodziewa.

(Dokończenie nastąpi.)

„§ 23. Każdy Wydział wybiera dla siebie Sekretarza w ten sposób jak Dyrektora. Wybór jeneralnego Sekretarza Akademji odbywa się podobnie jak Prezesa (§ 20). Urzędowanie Sekretarza jeneralnego trwa przez lat 6, wybór sekretarzy wydziałowych ponawia się co trzy lata.“

„§ 24. Komisje wybierają sobie przewodniczącego większością bezwzględną z pośród należących do nich czynnych członków Akademji; Sekretarza zaś z grona wszelkich swoich członków. Wybór przewodniczących ponawia się co rok, Sekretarzy co dwa lata.“

„§ 25. Akademja mieć będzie dodane biuro pomocnicze, zostające pod bezpośrednim zarządem sekretarza jeneralnego, a pod wyższym nadzorem prezesa Akademji. Składać się ono będzie: a) Z Kasjera, Kustosza zbiorów na teraz zarazem Bibljotekarza, wybieranych przez Zarząd Akademji na lat trzy. b) Z potrzebnéj liczby urzędników manipulacyjnych i sług. *Uwaga.* W miarę przybytku zbiorów, ustanowi się Kustosz drugi, lub osobny Bibljotekarz.“

Dokończenie sprawozdania z rozpraw nad postanowieniami IV i V działów statutu, zawierających przepisy o funduszach Akademji i przepisy przechodnie, oraz osnowę przyjętych postanowień w tych działach, odłożyć musimy, dla braku miejsca, do jutrzejszego numeru.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dziwiliśmy się onegdaj, że umiarkowany nasz organ w uniesieniu napisał artykuł, który „*tuż tuż* podpada pod § kodeksu karnego.“ *Czas* opuszcza dwa małe słówka i opowiada swoim czytelnikom, żeśmy napisali: że artykuł jego podpada pod § kod. kar. Ztąd wnosi: 1° że go denuncjujemy, 2° że prawa nie znamy. Zwykła to metoda *Czasu* przekręcić tekst i fałszywe z niego wyprowadzać wnioski.

Dowcip o przymusie szkolnym, gdyby istniał przed laty, był bardzo dobry — przed dwoma tygodniami w kronice *Dziennika Polskiego* w zastosowaniu do jednego z obywateli krakowskich. Po dwóch tygodniach odgrzany i użyty w *Czasie* przeciwko *Krajowi,* nie ma sensu. Przymus szkolny przed laty przydałby się bardzo dla tych, — którzy szkół nie kończyli.

A propos zaś wyrażenia „denuncjacja,“ którego *Czas* przeciwko nam używa, niechaj sobie przeczyta artykuł we wczorajszym *Dzienniku Poznańskim.* Jest tam mowa o wydaleniu 2-ch emigrantów polskich, których rząd pruski wydalił z Poznańskiego pod pretekstem że się trudnią agitacją polityczną. Zkądżeż rząd pruski powziął nieuzasadnione to podejrzenie przeciwko tym dwom młodym ludziom? Otóż korespondent poznański *Czasu* pisząc o teatrze poznańskim, napisał a *Czas* wydrukował następujący ustęp:

„Sprawa teatru ciągle na porządku dziennym. Życzymy sprawie téj wszelkiego powodzenia a więc i kwestarzom rozesłanym po prowincji w tym celu, którzy wierni tradycji powieściowych kwestarzy, w podróżach swych zapewne nie omieszkają i polityczne nauczki roznosić.“

Otóż kwestarzy tych wydalił teraz rząd pruski. Radzimy więc *Czasowi,* aby o *denuncjacjach* na przyszłość lepiéj nic nie pisał.

Odkrycie archeologiczne. — Przed kilkoma tygodniami czytaliśmy w jednym z tutejszych dzienników obszerne wywody p. Łepkowskiego o odkrytych w Gruszowie jeźdźcach w zupełnéj zbroi starożytnéj, których szczątki przysypane piaskami przechowały się do dziś dnia. P. Łepkowski rozpisywał się o tém ważném odkryciu i przywodził różne przykłady w ten sposób zachowanych ciał ludzkich, które za dotknięciem w proch się rozsypują. Szczęściem zbrojna kawalerja odkryta w Gruszowie nie rozsypała się w proch, albowiem mniemani jeźdźcy — są to patyki i pniaki które leżały w piasku.

Cholera.—W Jankowicach małych, w pow. brodzkim, w Soczapach, w pow. złoczowskim i w Buczaczu pojawiła się cholera. Od dnia 8 do 16 listopada b. r. ustała cholera w 4-ch miejscowościach; w innych zaś sześciu miejscowościach przybyło 195 chorych na cholerę do pozostałych 32 chorych, z których wyzdrowiało 68, umarło 42, a pozostało chorych 117.

† **Wczoraj** umarła w mieście naszém pani Konstancja Asnykowa, żona b. oficera wojsk polskich, matka znanego poety Adama Asnyka (Ely). Wyprowadzenie zwłok na cmentarz odbędzie się jutro we środę z domu pp. Asnyków przy ulicy Łobzowskiéj.

W Stanisławowie zacznie wychodzić od Nowego roku pismo 2-tygodniowe, poświęcone rękodzielnictwu i przemysłowi krajowemu p. t. „Naprzód.“ Współpracownictwo, jak się *Dz. Polski* dowiaduje, obsadzone jest silnie a nie po amatorsku.

Z Wieliczki. — Dnia 19 b. m., p. Stroka prof. męzkiego seminarjum w Krakowie, zaszczycił nas prelekcją, któréj słuchaliśmy z prawdziwém zajęciem. Za przedmiot wziął p. S. ustęp z dziejów naszych: „Początek, rozwój i upadek niewdzięcznych Polski lenników krzyżackiego zakonu.“ Wykład jego był nauczający, piękny, potoczysty a nadewszystko tchnący miłością kraju i przystępny dla wszystkich.

Wdzięczni więc jesteśmy p. Stroce za ten promień ogrzewającego światła, a daj nam Boże takich więcéj! Wprawdzie publiczność niezbyt się licznie zgromadziła, jednakże przyczyna tego u jednych była niewiadomość mającéj się odbyć prelekcji, u drugich godzina zbyt wczesna a u innych nareszcie nierozbudzona dotąd chęć wiedzy, która przy teraźniejszych szlachetnych usiłowaniach tow. pedagogicznego wnet rozbudzoną być może.

Bochnia 16 listopada.— Dziś o godzinie 3 po południu, podczas odbywającego się jeszcze targu, wybuchł na przedmieściu ogień, w domu, do którego przystęp z sikawkami prawie był niepodobny. Mimo to straż ogniowa w liczbie 50 natychmiast stanęła na miejscu nieszczęścia i w mgnieniu oka strzechę z domu zajętego rozebrali, a z wnętrza jego wszystkie zapasy zboża, żywności, obrazy świętych ze ścian i najmniejsze nawet drobiazgi uratowali.

Przyczyną pożaru miała być nieostrożność dwóch małych dzieci. Trębacza, dającego zwykle sygnał, nie było natenczas w mieście, bo jako muzykant z rzemiosła grał gdzieś na weselu. —

Jeżeli żałować należy rodziców, którzy przez nieostrożność swych dzieci w nieszczęście popadli; to tém więcéj żałować trzeba, że straż ogniowa tutejsza nie posiada nikogo drugiego do dawania sygnału w razie potrzeby. Gdyby bowiem podobne nieszczęście nawiedziło nas w nocy, ratunek z powodu nieobecności sygnalisty mógłby nastąpić za późno.

Zawsze największą zasługę przyznać należy naczelnikowi straży p. Kleczéńskiemu, który mimo czynności kancelaryjnych jako urzędnik tutejszego magistratu i mimo uciążliwéj służby podczas targu — nie zapomniał o swoich obowiązkach nad wszystko świętych, o ratowaniu nieszczęśliwych. W największym pędzie, porzuciwszy kancelarję, stanął pierwszy na miejscu nieszczęścia i w przeciągu kwadransa przy pomocy swych podkomendnych wszystko ugasił.

Warszawska spółka producentów. — *Kur. Warsz.* donosi: Przy ulicy Podwale nr. 42, od 1 października otworzono sklep stowarzyszonych w współkę majstrów szewckich dla kupna i sprzedaży skór, oraz innych przedmiotów dla ich rzemiosła potrzebnych. Sklep ten o czterech oknach i pracowni na 1 piętrze w celu przygotowywania i przykrawania podeszew, przodków i t. d., zaopatrzono w towar wartości około 13,000 rsr. Zarządzającym osobiście tym zakładem jest p. Lindeman, a kasjerem spółki codziennie odbierającym wpływy p. Hasman, majster szewcki przy ulicy Senatorskiéj. Obok tego codziennie znajduje się na miejscu jako dodany jeden ze stowarzyszonych członków, oraz wybrano pięciu majstrów biegłych, których obowiązkiem jest ustanawiać cenę nie tylko nabycia towarów ale i sprzedaży. Tak uorganizowanéj spółce, do któréj przystąpiło już 50 członków obowiązanych wnieść po 50 rsr. wkładu, bank handlowy tutejszy otworzył u siebie kredyt do wysokości 15,000 rsr., podobno na 6%, na zasadzie solidarnego poręczenia członków. W sklepie zaraz w pierwszym miesiącu sprzedano towaru przeszło za 8,000 rsr. Niektóre przedmioty spółka sprowadza wprost z za granicy, i tym sposobem usuwa kosztowne pośrednictwo. Taką spółkę mogliby urządzić między sobą prowadzący inne rzemiosła a potrzebujący jednorodnego towaru, np. kowale, ślusarze, nożownicy, bronzownicy, gwoździarze, blacharze i t. p.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Aleksandra Demidoff żona jenerała z Petersburga, Wicenty Gładysz wł. d. z Żabna, Miecz. Podczaski wł. d. z Galicji, Aleks. Kozłowska wł. d. z Podola, Andrzéj Olszowski wł. d. z Królestwa, Leontynz Dwernicka ob. z Warszawy.

Nadesłane.

Fatalny wypadek. — Będąc w zimie r. z. w Krakowie, wracałem wśród białego dnia do hotelu Saskiego od ulicy Sławkowskiéj. Po prawéj stronie szedł obok mnie żyd, który natrętnie towarzyszył mi z drugiego końca rynku nastręczając się z pośrednictwem; wstąpiłem do cukierni Majera, żyd czekał na mnie aż wyszedłem; nie mogąc się go zbyć, wstąpiłem do Rudolfiego, lecz co tylko pokazałem się na trotoarze, żyd jest już przy mnie; na rogu Sławkowskiéj przyłączył się do nas chłopiec z preclami na kiju, zachwalając że świeże i z makiem.

Z bramy hotelu wychodziła jakaś pani, mówiąc coś do szwajcara za nią postępującego, była przystojna, rosła i ślicznie zbudowana. Lubię rosłe kobiety; lecz zaledwie to sobie pomyśléć zdołałem, pośliźguję się... i padam... w upadku podrywam nogi preclarzowi z lewéj strony, precle dezerterują z kija do wysokości 1 piętra, przewalam się na żyda na prawo, który wraz z pejsami pada na nogi — pani, ta pochyla się i opiera się na szwajcarze; chwila była stanowcza, byłoby pół biedy, gdyby był dotrzymał pjonu, ale niestety pod gatunkową ciężkością wszelkich do téj damy przynależności, zgiął się i zwalił razem z nią w postawie, godnéj lepszéj sprawy.

W tém nie do opisania zamieszaniu, jarmułka żydowska znalazła się na wierzchołku kija preclarza, za to jeden z precli zakwaterował mi się na nos, a szwajcarowi cztery guziki pękły od munduru i zginęła szpilka tombakowa; dama stłuczoną miała brodę od obręczy krynoliny, nieliczac nieporządku w toalecie i zbytecznego wygorsowania. Żyd i preclarz na widok tego zniknęli (z obawy pewno sądowéj odpowiedzialności), szwajcar zemknął do budki, a ja z preclem na nosie i dwoma guzami gdzieindziéj, podnosić musiałem sam towarzyszkę smutnéj doli, co mogło być przyjemnie ale nie łatwo.

Otóż wszystkiego tego był przyczyną trotoar wprost bramy tak spadzisty, aby koniom było wygodniéj wchodzić — to bardzo pięknie, lecz wygodny mostek nad rynsztokiem pogodziłby to, byłoby dla koni dobrze, a ludzie by się w tak tragiczny sposób nie przewracali. Jeszcze po kilku tygodniach miałem dwa sińce niebieskie; dama miała ich podobno cztery... także niebieskie; nie widziałem tego na własne oczy, ale mnie o tém zapewniała jéj przyjaciółka. Spodziewam się, że gdy miasto zaciągnie półtora miljona pożyczki na uporządkowanie miasta, będzie wygodniejszy wtedy wchód i do hotelu saskiego.

Sprawy sądowe.

Kraków 21 listopada.

Dziś przed południem rozpoczęła się przed tutejszym sądem krajowym ostateczna rozprawa w sprawie karnéj właściciela hotelu warszawskiego p. Tobolskiego, obwinionego o kradzież popełnioną na majątku zmarłego w hotelu warszawskim w r. 1867 Sznagi (właściwie Głowackiego). Rozprawie przewodniczył radca p. Korczyński.

Prokurator w obszernym akcie oskarżenia przedstawił wiadomy już szczegółowo cały fakt, stanowiący przedmiot rozprawy:

W roku 1867 zmarł nagle w hotelu pod Sobieskim, zwanym także warszawskim, Konstanty Sznaga, a właściwie Józef Głowacki, zamożny obywatel z Kongresówki. Tenże posiadał 100,000 złp. w listach zastawnych królestwa polskiego, od których tylko kupony znalazły się w pugilaresie leżącym za piecem; za śladem tych kuponów brat zmarłego wyśledził, iż listy zastawne posiadał ks. Franciszek Brzechfa, wikarjusz kościoła Panny Marji, który je następnie zmienił. Część zaś pieniędzy otrzymanych ze zmiany znalazła się u Karola Tobolskiego, właściciela hotelu, a jedna ze skradzionych obligacji indemnizacyjnych była w posiadaniu kelnerki hotelowéj.

Na zasadzie rozebranego szczegółowo przez prokuratora śledztwa sądowego, uczynił tenże wniosek o przeprowadzenie rozprawy przeciwko Karolowi Tobolskiemu i kelnerce o zbrodnię kradzieży, oraz przeciwko ks. Franciszkowi Brzechffie o uczestnictwo w zbrodni kradzieży.

Po odczytaniu tego wniosku, przystąpił prezydujący sędzia do przesłuchania Karola Tobolskiego, które zajęło całe przedpołudnie.

Tobolski zapytywany był głównie o to, zkąd przyszedł do posiadania obligacji indemnizacyjnych, kuponów od nich i jednego z listów zastawnych pochodzących z majątku ś. p. Głowackiego, jakimi funduszami spłacił w roku 1868 długi hypoteczne swego hotelu, z jakich funduszów kupił dla kelnerki obligację za 1,000 złr., w jakich był stosunkach z księdzem Brzechfą, jakim sposobem przyszedł do posiadania obligacji indemnizacyjnych kupionych przez ks. Brzechfę za zmieniony list zastawny z kradzieży pochodzący, oraz o wszelkie inne okoliczności, które śledztwo wykryło, a które przeciwko oskarżonemu świadczą.

Odpowiedzi Tobolskiego ograniczały się głównie na oświadczeniu: że jako właściciel hotelu, miał sobie powierzane przez gości listy zastawne, obligacje i kupony do zmiany, lecz nazwisk tychże gości nie pamięta. Tłómaczył się, iż żadnych stosunków z ks. Brzechfą nie miał i nic o tem nie wie, czyby był w posiadaniu tych samych obligacji, które ks. Brzechfa za zmieniony list zastawny nabył; twierdził daléj, iż obligację kupił kelnerce za pieniądze przez nią dane a długi hypoteczne spłacił funduszami swymi z dochodów hotelu zebranymi.

Czynu zaś kradzieży listów zastawnych stale zaprzeczał, pomimo przedstawień prezydującego sędziego, iż śledztwo sądowe dostarczyło bardzo wiele ważnych poszlak przeciwko niemu: a mianowicie, że był obecnym przy śmierci i po zgonie Głowackiego, że posiadał jeden z listów zastawnych temuż skradzionych, oraz obligacje przez ks. Brzechfę za drugi list zastawny nabyte, że kelnerce kupił obligację, że zmieniał kupony, że spłacał długi wkrótce po kradzieży, że przy poprzedniém badaniu sądowém twierdził, iż miał tylko jednę obligację za 500 złr. i trzy po 100 złr., a przy rewizji sądowéj znaleziono u niego obligacji za 2300 złr. i gotowiznę; że wreszcie i to świadczy przeciwko wszystkim obwinionym, iż *w aktach sądowych ktoś sfałszował protokuł obejmujący spis akcji kolei u ks. Brzechfy znalezionych, przez pozmienianie numerów tychże akcji.* Na całe to przedstawienie Tobolski odpowiadał, iż nie jest winnym kradzieży i odwoływał się do zeznań złożonych poprzednio przed referentem, utrzymując, iż wszystko rzetelnie zeznawał. Czynione także były Tobolskiemu pytania przez sąd i przez prokuratora, dla zwrócenia jego uwagi, iż całe tłómaczenie jego okazuje się kłamliwém; on jednak przy swojém obstawał, nie będąc wszakże w stanie niczém odeprzeć poszlak przeciwko niemu walczących.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł.

o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 21 listopada.

Z powodu nienajlepszéj drogi dowóz zboża na targ wczorajszy na komorze Baran był niewielki, a dla braku kupców zamiejscowych ceny cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 42—46, żyto 31—35, jęczmień 24—28, owies 13—15, groch 37 do 40, proso 32—36 złp.

— Targi zbożowe na Kleparzu podlegają od jakiegoś czasu pewnemu uśpieniu; ceny po większéj części chwiejne; producenci wstrzymują się od większych przysyłek na targ, w przekonaniu że ceny się podniosą. Dzisiaj dla Prus niewiele zakupowano, w skutek czego ceny cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10.75—12, żyto 160 ft. 8—8.90, jęczmień 140 ft. 7 do 7.50, owies 100 fnt. 3.60—3.90, koniczynę białą 68—74 zła.

Biała 18 listopada. — Pszenica 6.13, żyto 5.05, jęczmień 3.10, owies 1.95, groch 7.20, kukurydza 6.80, bób 6.50, soczewica 8.20, proso 7.80, tatarka 4.20, ziemniaki 2.16, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 60—120, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Oświęcim 1 listopada.6 — Pszenica 5.26, żyto 4.65, jęczmień 3.25, owies 2.15, groch 7, bób 6.50, tatarka 4, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.70, rzepak 7, koniczyna 22.50, siano 2.—, konicz 2.50, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.60.

Bochnia 16 listopada.— Dowóz na targ dzisiejszy był dosyć znaczny, a ceny z przeszłego tygodnia nic się nie zmieniły.

Płacono dziś: Korzec pszenicy 11, żyta 8.50, jęczmienia 7, owsa 3.30, ziemniaków 3, grochu 10—11, bobu 9, centnar słomy 0.75, siana 1, koniczu 1.20; okowity wiadro 80 Trall. 23.50; funt mięsa 0.14.

Wywóz ztąd do Krakowa nie był znaczny, bo ceny na targach tutejszych są zawsze stosunkowo wyższe jak w Krakowie. Owies tylko miał większy pokup dla okolic Tarnowa.

Wywóz jaj do Prus coraz bardziéj wzrasta. Najwięcéj jaj wychodzi ztąd w pakach wprost do Anglji.

Oświęcim 17 listopada. — Przypędzono na targ 260 wołów z Galicji, a 1100 z Besarabji.

Ważyły po 400—500 ft.

Z tych sprzedano w okolicę 10, do Morawy 520, do Czech 120, do Wiednia 110; resztę 600 niesprzedanych posłano na targ wiedeński. Kupców było mało na targu. — Wołów opasowych niewiele; po większéj części były chude, z pastwisk.

Płacono za sztukę po 127—162 zła., a za centnar 37—33 zła.

Wieliczka 17 listopada. — Pszenica 5.63, żyto 4.19, jęczmień 3.—, owies 1.75, groch 5.25, ziemniaki 1.75, siano 1.10, słoma 0.60.

Wiedeń 18 listopada.— (*Targ wołowy.*)—Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 1601, węgierskich 1217, z prowincji niemieck. 607; razem 3350.

Ważyły po 400—700 ft.; płacono po 27 do 35 zła. za centnar.

Spirytus. — Notowano przy bardzo małym obrocie po 64 c., melase $63\frac{1}{2}$ c. Porobiono umowy na grudzień po 62 c., na styczeń maj po 60 c. — Na potrzeby miejscowe mały pokup, bo destylatorowie na tańsze ceny czekają.

Wiadomości telegraficzne.

Lublana 19 list. Zgromadzeni znaczniejsi kapitaliści postanowili założyć słoweńską drukarnię narodową. Dziennik *Narod Slovenski* zacznie codziennie wychodzić i przeniesie się do Lublany.

Berlin 20 list. Kongres niemieckiego stowarzyszenia robotników postanowił utworzyć wielki narodowy związek robotników, którego głównym celem ma być osiągnięcie skromnych żądań robotników, bez zaprzestawania roboty. Kongres potępił żądania międzynarodowego stowarzyszenia robotników, jako sięgające za daleko.

Paryż 19 list. Ljoński dziennik *La decentralisation* ogłasza wyjątek z listu hr. Chamborda, który mówi, że pojąć nie może, jak można brać za szczerą prawdę myśl jego o zrzeczeniu się tronu.

Paryż 19 list. W kołach wojskowych stanowczo utrzymują, że marszałek MacMahon prosił ministra wojny o uwolnienie z powodu „nadwątlonego zdrowia.“ Dodają, że w ostatnich czasach więcéj przestawał z Rouherem.

Rzym 20 list. Przybył tu biskup Stromayr, lecz stroni od Watykanu. Kilku znakomitszych Włochów chce go odwiedzić i wyrazić mu swoje współczucie.

Madryt 19 list. Deputowani republikańscy zebrali się dzisiaj w sali kongresowéj i postanowili wydać okólnik, napominający wszystkich zwolenników tego stronnictwa, by się nie dali uwieść podszeptom innych stronnictw, które dążą do zaburzeń.

W Walencji trwa jeszcze zmowa piekarzy i farbierzy.

D. 20 b. m. odpłynie z Kadyksu parowiec na wyspę Kubę. Dotąd wysłano tam już 12,000 wojska.

Przegląd polityczny.

Jakeśmy to wczoraj na tém miejscu donieśli, delegacja nasza nie zjechała się w komplecie do Wiednia tak, że posiedzenie nie mogło być plenarnem. Z 38 członków delegacji zaledwie 20 zebrało się na posiedzenie. Ci 20 wybrali z pośród siebie 3, a mianowicie pp. Zyblikiewicza, Czerkawskiego i Ludwika Wodzickiego, i polecili im, aby starali się zetknąć z czynnikami mającemi wpływ na złożenie przyszłego gabinetu. Głównie jednak, zadanie to pośrednictwa wziął na siebie minister Grocholski.

Dzienniki wiedeńskie piszą chórem o ks. Adolfie Auerspergu, jako przyszłym szefie gabinetu. Doniesienia te mają zapewne tyle wagi, co przeszłotygodniowe doniesienia o Kellerspergu. Tak samo, jak hr. Andrassy nie mógł łączyć się z Kellerspergiem, tak samo nie może on łączyć się z Auerspergiem. Jest to centralista, który o ugodzie z Galicją ani słyszeć nie chce.

Co do zjazdu federalistów w Pradze, delegacja uchwaliła nie brać w nim udziału. Tylko p. Smolka pojedzie na ten zjazd, ale nie z ramienia delegacji.

Hr. Beust wybiera się na nową swą posadę do Londynu.

Wniosek bawarski postawiony w radzie związkowéj względem karania duchownych, nadużywających kazalnicy w celach politycznych, przyjętym został przez radę związkową. Organa demokratyczne niemieckie słusznie potępiają ten wniosek, gdyż duchowny powinien podlegać ustawom ogólnym, tak jak każdy inny obywatel państwa i nie ma potrzeby stanowić dlań osobnych ustaw.

W Paryżu nastąpiło przed kilku dniami otwarcie klubu republikańskiego, do którego zapisało się wiele znakomitości politycznych.

Między kortezami hiszpańskiemi a ministerstwem toczy się walka. Klerykalna większość kortezów żąda przywrócenia klasztorów. Ministerstwo podało się do dymisji, ale król Amadeusz nie przyjmuje dymisji i zapewne rozwiąże kortezy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 listopada. Poranne dzienniki jednomyślnie donoszą, że rozpoczęto naprawdę rokowania z księciem Adolfem Auerspergiem o utworzenie gabinetu przedlitawskiego. Nim ks. Auersperg przedstawi cesarzowi program rządowy, porozumi się z swymi parlamentarnymi zwolennikami.

Paryż 21 listopada. *France* donosi z zastrzeżeniem, że między hr. Chambordem a hrabią Paryża nastąpiło porozumienie się. Pierwszy przyjmie trójbarwne oznaki, drugi uzna prawa hr. Chamborda.

Banneville z pewnością wróci do Wiednia. Wyjazd odwlókł się jedynie z powodów osobistych.

Większość dzienników francuzkich wyraża żywe współczucie dla Rossji i sądzi, że przymierze Francji z Rossją jest w przyszłości koniecznem.

Stuttgart 20 listopada. *Szwabski Merkury* dowiaduje się z Berlina, że rada związkowa przyjęła wczoraj wniosek pełnomocnika bawarskiego względem karania nadużycia władzy przez duchownych.

Rzym 21 listopada. Dekret królewski mianuje Torrearsę prezydentem senatu; następnie mianuje 23 senatorów.

Nowy Jork 19 listop. Konsul szwedzki w Hawannie został wygnany.

Wiadomości z Meksyku donoszą, iż ze wszystkich stron naraz wybuchło powstanie; wojsko jest źle usposobione dla gubernatorów, a rząd w skutek tego jest prawie bezwładny.

Wielki książę Aleksy przybył do Nowego Jorku.

Kursa.— Wiedeń 21 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 309.90. — Lombardy 203.30. — Losy z 1860 r. 100.—. —Losy z r. 1864 140.—. — Akcje franko-austr. 124.—.— Napoleony $9.31\frac{1}{2}$.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 819.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 103.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 193.—. — Akcje anglo-banku 273.80. — Akcje kolei rząd. 399.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.50. — Akcje kol. Rudolfa 166.75. — Akcje kolei pardubickiéj 181.—. — Akcje kolei północ. 213.—. — Tramway 228.25. Akcje banku budowy 93.30. — Akcje kolei wschodniéj 124.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 186.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 96.25.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.26	76 50	75 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —155	74 75	73 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —194	84 50	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —164	87 50	86 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.05	89 —	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 133	89 25	88 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.33	91 25	89 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy..	171 —	168 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	71 —	69 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	95 —
Losy prem. węgierskie...	99 —	97 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	117 50	116 —
Srebro polskie stare......	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie ..	160 75	159 75
Talary pruskie	176 —	174 —
Dukat obrączkowy	5 62	5 52
20-frankówka..........	9 35	9 23
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 20 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 15	57 05
„ „ w srebrze 5%	67 75	67 65
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	289 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	290 —	289 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	92 —
5% „ 1860 całe „ 500	100 20	99 80
5% „ 1860 ⅕ „ 100	115 —	114 50
Rząd. „ 1864.......100	139 50	139 —
Como Renten za 20.....	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 20	94 80

Papier	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	98 25	98 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 25	68 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 50	186 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	16 —	14 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 —	73 25
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 —	75 25
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867 .	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	268 75	268 25
Anglo-hungaria „ 80 „	96 50	96 —
Boden Credit austr. 80 „	263 —	261 —
„ „ węg. 80 „	138 50	137 75
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	55 —
Credit Anstalt „ 160 „	308 50	308 30
Depositenbank „ 80 „	79 —	78 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	955 —
„ bank czeski 100 „	148 —	146 —
Franco austr.... 80 „	123 75	123 50
„ węgierskie 80 „	98 25	97 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	203 —	202 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	123 50
Nationalbank..........	820 —	819 —
Unionbank .. za 200 „	264 50	264 25
Vereinsbk austr. 80 „	103 75	103 50
Verkehrsbank .. 200 „	184 —	183 —
Wechslerbk wied. 80 „	183 50	182 50

Papier	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	97 50	97 —
Wien. Bnk Verein 80 „	231 —	230 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	186 —	185 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 50	144 —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	177 50	176 50
Elisabeth .... 200 mk.	249 75	249 25
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	208 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2135 —	2130 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 25	210 75
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 75	259 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 —	191 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 50	170 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	135 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 75	223 25
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 75
Praga-Dux „ 150 „	115 25	114 75
Rudolfbahn „ 200 „	166 —	165 50
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 50	177 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	398 —	397 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	204 50	204 20
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 —	180 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn...... 200 wa.	255 —	254 50
Tramway wied... 200 „	228 —	227 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 50	162 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 —	163 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	122 25	121 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	93 70	93 40
„ Wied. ... 80	125 —	124 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	32 —
Hotel Wied......... 200	234 —	233 —
Inneberg hut 100	130 —	129 50
Masz. cegiel. wied... 200	57 —	54 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	82 50
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Papier	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 80	104 60
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś.... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	88 20	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% „	95 50	95 —
„ 1869 — 70 5% „	102 75	102 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 25
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	106 25	105 75
Franz. Josef „ 5% „	100 —	99 80
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 75
„ 1871. III. „ 5% „	98 50	98 30
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 90	92 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 30
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 90	84 70
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 50	87 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 20	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	90 80	90 50
Siebenbür. I. „ 5% „	91 —	90 75
Staatsbahn 500 fr. szt	136 50	135 50
Südbahn (Lombardy) „	111 50	111 —
„ złr. 200 5% sr.	92 80	92 60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn..„... 5% „	— —	— —

Papier	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 70	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 50	87 30
„ Ostbhn 300 5% à	87 60	87 40
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	98 95	98 85
Hamburg „ 2½ „	86 85	86 75
Londyn „ 2 „	117 —	116 90
Paryż „ 5 „	45 25	45 15
Monety:		
Dukat ważny.........	5 60	5 58
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz.....	9 32	9 31
Srebro..............	117 —	116 75
Talar pruski	175 25	174 75
LWÓW, 18 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	122 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	84 25	83 60
„ „ „ ...4%	74 10	73 50
„ . banku hip. 6%	89 25	88 75
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 25
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ . papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 16 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 65	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	91 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	67 —	— —
„ „ warsz.-teresp	119 50	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	88 90	88 40
„ „ „ 2.. 4%	87 73	87 23
kupon ubiegły	1 60	— —
„ „ nowe.... 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	2 —	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 34	74 —
kupon ubiegły	1 83	— —
BERLIN d. 18 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½ %	45½	— —

Ogłoszenie licytacyi

W skutek uchwały ces. król. Sądu Krajowego w Krakowie na dniu 24 października 1871 r. do L. 19183 w sprawie Stefanii Estreicherowéj przeciw Zofii Rostworowskiéj ex puncto 4052 złpol. zapadłéj, odbędzie się w domu pod L. 342 Dz. I. przy Ulicy Floryańskiéj w Krakowie publiczna licytacyjna sprzedaż **sreber, kosztowności i zegarka damskiego** w trzech terminach, a mianowicie: 1szy w dniu **20 listopada,**, 2gi w dniu **4 grudnia,** 3ci w dniu **18 grudnia 1871 r,**, każdą razą o godzinie 9 zrana poczynają za gotową zaraz zapłatę.

Przedmioty na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub téż wyżéj takowéj niesprzedane, na trzecim terminie nawet niżéj ceny szacunkowéj sprzedawane będą.

Kraków d. 6 listopada 1871.

ZNALEZIONY

w Tarnowie w omnibusie złoty **medalion** w etui i złożony jest u naczelnika tamtejszéj poczty, do którego właściciel zgłosić się zechce. 2474(2-3)

Epileptyczne Kurcze

(padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem

A. WITT

2151(28-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

Nader ważne dla

cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz

2421(5-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

wieś:

LUTOWISKA

w starostwie Samborskiém, pół mili od stacyi kolei Dniestrzańskiéj, obejmująca 280 morgów roli, 55 łąk, 15 pastwisk i 85 lasu wysokopiennego, jest pod korzystnemi warunkami, z inwentarzem, lub bez inwentarza do sprzedania.

Bliższe warunki udziela adwokat Dr. Witz w Samborze — Zarząd ekonomiczny w Nadybach, poczta Sambor, lub właściciel we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 117, pierwsze piętro. 2468(1-3)

Prof. Dra Lapièrre'go

WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

A. WITT

2150(27-?) Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

Nakładem **F. H. RICHTERA** we Lwowie i Poznaniu wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

GENEZIS Z DUCHA

Modlitwa z rękopisu J. SŁOWACKIEGO dotąd niedrukowana.

(2459) („Genezę z ducha" uważał Słowacki za najcenniejsze dzieło swoje.) (1-1)

I terno i 3 amba

2476(1-1)

wygrało w ostatniém ciągnieniu na loteryi w Lincu około 23 osób, między innemi Antoni Palaus w Jabłońcu, Grzegórz Łazowski w Rychcicach, Jan Pietraski w Samborze i hrabina Skorupkowa w Tomanowicach, a to za pomocą

Instrukcyi gry p. professora Orlicé w Berlinie.

Kto chce szukać szczęścia i znaleść je w loteryi, musi się udać do pomienionego Pana, który **bezpłatnie wyjaśnia instrukcye gry.** **D. R.**

O otrzymaniu z pierwszéj ręki

świeżego transportu

czarnéj, żółtéj i zielonéj

KARAWANOWÉJ HERBATY

w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od dwóch do dziesięciu złr. za funt wagi rosyjs.

Biorący na raz **dziesieć funtów herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom handlowy pod firmą:

2471(1-5) **Antoni Hoelzel w Krakowie.**

Wiarogodne uznanie dobréj rzeczy.

1332(2-3)

Tyczy się to mianowicie **znanéj i słynnéj pasty anaterynowéj do zębów,** wyrabianéj **w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2** przez dentystę **pana Dr. Poppa,** którego i inne środki na zęby: „Woda anaterynowa do ust", „Proszek do zębów" — osobliwszemi zaletami się odznaczają. — Powtórne robiłem doświadczenia z tą pastą anaterynową do zębów i przy wielu cierpiących na zęby, którzy téj pasty używali, zauważyłem, **że skutki jéj są wyborne i według mych starannych obserwacji i doświadczeń zasługuje bezwarunkowo w każdym względzie na szczególną uwagę. — Osobliwie jest ta pasta anaterynowa do zębów najwyborniejszym środkiem do czyszczenia zębów, przez co staje się niezbędnym środkiem do zdrowia,** gdyż radykalne czyszczenie zębów jest najlepszym środkiem do ochronienia takowych od zgnilizny, a wypruchniałe zęby są skutkiem złego trawienia i pożywienia, pomijając już nadzwyczajnie dolegliwy ból zębów, jaki sprawiają zepsute zęby. — Również z wszelką słusznością trzeba przyznać, że „Pasta Anaterynowa do zębów" p. Dra POPPA w Wiedniu z pomiędzy wszystkich tego rodzaju środków, pod wielu względami zasługuje z wszelką słuusznością, żeby była polecona do powszechnego używania, co własnoręcznym podpisem i pieczęcią zaświadczam i udowadniam, pozostawiając p. Dr. POPPOWI do woli zrobić użytek z tego również wiarogodnego i bezstronnego uznania.

Berlin. (**L. S.**)

Dr. Jan Müller
radca lekarski.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, Wschodnich i Zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem" SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO (pod firmą Brunona Miczyńskiego), ERNESTA STOCKMARA, Fl. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

Kuracya jesienna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka"

na gościec i reumatyzm

uznane za jedyny, skuteczny środek oczyszczający krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi naddworn. stósownie do uchwały z d. 7. grudnia 1858.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny.

Od fałszerstw. zabezpieczona patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z **gośćca, reumatyzmu,** z **krzywizny nóg** u dzieci i **zastarzałych uporczywych** chorób, **ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych** i **wyrzutów skórnych,** zachciałek na **ciele** albo **w twarzy,** z **piegów, syfilitycznych wrzodów.** Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w **nabrzmieniach wątroby i śledziony,** tudzież w **hemoroidach, żółtaczce,** w wielkich **bólach nerwów, muszkuł i stawów, cewki moczowéj, żołądka,** w **wzdęciach,** w **zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi,** w **białych upławach** i t. d. Z chorób, jak **zołzów** i **gruczołów** prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. Ziółka te czyszczą cały organizm, albowiem żaden inny środek nie wydziela tak skutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób; przeto téż i **skutek** jest **pewny i trwały.** — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na **żądanie rozsyła się darmo,** stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Wyjątki z pierwotnych uznań,

które poczęści naprzemian ogłaszane będą,

o ziółkach WILHELMA, czyszczących krew na gościec i reumatyzm.

Do pana Franciszk. Wilhelma aptekarza w Neunkirchen.

Wiedeń, 10 Marca 1871.

Poczuwam się do obowiązku, bym złożył Panu najszczersze podziękowanie, albowiem Pańskie już dawno bardzo wychwalane prawdziwe **Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm,** uwolniły mię od wielu lat trwającego gośćca.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego poważania i najszczerszéj wdzięczności.

Hans von Hartenek.

Staatz, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ostatnim razem przesłane Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm służą wybornie memu zdrowiu, cierpię na uporczywe zatwardzenie wątroby, dlatego proszę pana, o łaskawe przysłanie mi trzech paczek tych skutecznych ziółek za wypłatą z méj strony należytości w urzędzie pocztowym. Z szczególném poważaniem Wielmożnego Pana uniżony sługa.

Jerzy Bayerle, proboszcz.

Geras, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka, aptekarza w Neunkirchen.

Proszę o łaskawe przysłanie mi dwunastu paczek pańskich prawdziwych, wybornych Wilhelm'a ziółek czyszczących krew, na gościec i reumatyzm.

Z prawdziwém poważaniem

Haselbacher.

Dora pode Lwowem, w Galicji, 26 sierpnia 1871.

Do pana Fr. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ponieważ pańskie Wilhel'ma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm okazały się bardzo skutecznemi; tak, że mam nadzieję zupełnie wyzdrowieć; dla tego proszę o przysłanie mi trzech paczek. Co się tycz choroby, to są właściwie trzy choroby, i tak: chroniczny wyrzut skórny od urodzenia, hemoroidy, chroniczne zapalenie oczu, uderzenie krwi do głowy, szum w uszach i darcie w członkach. Pomimo to wszystko pomyślny skutek pańskich wybornych ziółek daje mi otuchę, że zupełnie wyzdrowieję. Z poważaniem,

J. Zhorski, gr. kat. proboszcz.

I tak przychodzi codzień mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci, pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

2361(8-12)

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

WILHELMA krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwych tylko w aptece **Franc. Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi albo w składach wymienionych przeze mnie w dziennikach. Paczka, na 8 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osobno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:

W Krakowie: JÓZEF JAHN — apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO — JAKÓB GOLDWASSER ulica Grodzka Nr. 70; — **w Przemyślu:** J. GAJDECZKA — **w Tarnowie:** W. T. A. WIELOGÓRSKI — **w Kamionce Strumiłowéj:** ZAWAŁKIEXICZ.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka na gościec i na reumatyzm".

CHŁOPIEC

z porządnego domu

chcący się wyuczyć dobrze blacharstwa, może znaleść miejsce u **J....** przy ulicy Szpitalnéj w domu L. 405 naprzeciw hotelu Pollera. (2480)

Przez rząd poręczone wielkie

pieniężne losowanie

zawierające wygrane

prusk. talar. 100.000

w pomyślnym wypadku największa wygrana, tudzież prusk. talar. **60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 12.000, 10.000** 2 à **8000, 6000,** 4 à **4800, 4400** 5 à **4000,** 5 à **3200,** 7 à **2400,** 21 à **2000,** 3 à **1600,** 36 à **1200** 102 à **800,** 206 à **400,** 256 à **200,** 282 à **80** i 27.950 à **44, 40, 20** tal. itd.

Najbliższe ciągnienie tego wielkiego, poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędownie naznaczone i odbędzie się

20-go grudnia b. r.

Na co za przesłaniem należytości **w austr. banknotach** kosztuje

1 cały oryginalny los (nie promessy) złr. 3.50
1 połowa oryg. losu (nie promessy) „ 1.75
1 ćwierć „ „ (nie promessy) „ 1.—

które w najdalsze strony przesyłam zaraz z zachowaniem tajemnicy. Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnień odsyłam po rozstrzygnięciu.

Prosimy udawać się najrychléj z całém zaufaniem do kantoru, któremu osobliwsze sprzyja szczęście. 2456(2-15)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

Fabryka świéżo poprawionych, najpraktyczniejszych i teraz najbardziéj poszukiwanych

PRZENOŚNYCH LODOWNIC

inżyniera maszyn 2214(6-12)

Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca

swe najlepsze **lodownice** na piwo, wino, potrawy, mléko, mięso, tłuszcze it.d. **naczynia do chłodzenia wody, lodniczki i naczynia** na lody po najumiarkowańszych cenach. — Ta sama fabryka poleca także **syfony, pipy i szponty do beczek** i wszelkie przyrządy potrzebne w piwnicach; przyjmuje **naprawy** i stare pipy i szponty zamienia na nowe. — **Zlecenia** odnoszące się do powyższych przedmiotów, jako też do **zupełnego urządzenia restauracyj i szynków** przyjmuje i wykonuje się prędko i najtaniej, a **wzory** z cennikami przesyła się na żądanie. — Uprasza się pisać do **głównego składu fabrycznego** (Fabriks-Hauptniederlage) **Wieden, Heumühlgasse Nr. 2** w **Wiedniu.**

Główna wygrana zł. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 170 złr.

d. 1-go grudnia 1871 odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000,** 20 à **25.000,** 1 à **20.000,** 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000,** 1350 à **500,** itd., zaś **170** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

2460(2-5)

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa", 2363(3-8)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy piersiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

Losy seryjne muszą wygrać.

Żeby je każdy mógł nabyć najłatwiéj i najkorzystniéj, urządziliśmy następujące **Towarzystwa losów** dla każdych 20 uczestników:

na **20 sztuk Brunszwickich losów wraz z 1 sztuką Brunszwickiego losu seryjnego**
12 miesieczne raty à fl. 5,

na **20 sztuk 3% ces. tureck. 400 frankowych losów, wraz z 1 sztuką Brunszwickiego seryjnego losu**
16 miesieczne raty à fl. 7.

Wygrane, które można mieć w 10 ciągnieniach w roku, wynoszą przy Brunszwickich losach talarów: **80.000, 40.000, 20.000, 6.000** etc.. **w srebrze,** przy tureckich losach **600.000, 300.000, 60.000** frank. itd. **w złocie,** wygrane **Brunszwickich losów seryjnych** wypłaca się **uczestnikom po 31 grudnia,** a spłacającym ostatnią ratę, wyda się powyższe losy.

Można samemu na siebie przystępować do każdego towarzystwa, przesławszy pierwszą ratę.

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur",**

2461(3-12) **Wien, Wollzeile, 13.**

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

MÉDAILLE Exposition 1849. — RECOMMANDÉ par l'Académie de Médecine.

doktora EGUISIER





zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc,** ulica Cadet, 7. **W Krakowie,** w aptece p. **W. Redyka.**

2165(13-35)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT**	Zupełny **UBIOR JESIENNY**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE**
dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.**	surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18**, nader dobry **złr. 26.**	podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie **wigoniowe surduty**	Z kapturem **Podróżna Gunia**	Modne **Zimowe Spodnie**	Dobre **Futro miastowe**
z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.**	piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

W Gracu
Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(11-40)

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Keller & Alt w Wiedniu. — **Wien, Wieden. Hauptstrasse II.**

Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.